

Redakcja Tel. 130.23 102.29 Adm.  
ul. Świerki  
Redaktor i jego zastępca przyjmują  
od godziny 10 do 2 po południu.

**WARUNKI PRZEKAZANIA:**  
Przewodniczący i członkowie w składzie  
numerów w „Echa” Nr. 1  
w 10 gr. Odosobniona do 40 gr.  
Od 10 do 15 gr. w „Echa”  
zawieszona z brzością przesyła wy-  
nosi 1 zł 50 gr. m. l. lub 1 zł kwart.  
(przy zapłacie zgóry)

Przewodniczący i członkowie 4 zł 50 gr.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-  
norarium uważane są za bezpłatne.  
Reklamów zarówno dających jak i od-  
rzuconych redakcja nie zwraca.

# ECHO

Rok IX. Nr. 334

Łódź, niedziela 3 grudnia 1933 r.

**CENY OGŁOSZEŃ.**  
Za red. tekstem t. j. 1-za strona 40 gr.  
a w m-m i tam str. 5 tam, w tekście  
10 gr., nekrologi 20 gr., zwięz. 15 gr.  
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-  
śca, dla poszukujących pracy 10 gr.  
okazjonalnie ogłoszenie 1.30 gr., dla  
zrobot. i zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
i 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-  
za i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Za terminy druku i treść ogłoszeń  
administracja nie odpowiada. P. K. O.  
Nr. 88009.

## Czy Japonia otrzyma następcę tronu?



Cesarzowa Nagako, nosząca oficjalny tytuł „Córki Nieba” oczekuje w najbliższych dniach rozwiązania. Cała Japonia modli się o następcę tronu. Cesarzowa dotąd bowiem miała trzy córki.

## Poważny konflikt w tonie gabinetu japońskiego.

Tokio, 3.12 (od wł. kor.) W związku z budżetem na rok przyszły w tonie gabinetu japońskiego zarysowuje się poważny konflikt. Po długotrwałej dyskusji budżet wydatków ustalono obecnie na 2111 milionów jen, z czego 487 milionów przypada na marynarkę, 449 milionów na armię. Dla pokrycia deficytu konieczna będzie emisja bonów w wysokości 780 milionów jen.

## Posiedzenie sejmu w piątek? Czytanie projektu ustawy.

Warszawa, 3.12. Pierwsze po 30-dniowej przerwie posiedzenie Sejmu ma się odbyć we czwartek dnia 7 b.m. Na początku posiedzenia marsz. Sejm Świątelski poda do wiadomości wyrok w sprawie więźniów brzeskich. Porządek dzienny obejmować będzie:

## Przed wyborami w Krakowie.

KRAKÓW, 3.12. (Od wł. koresp.) W Krakowie zgłoszono listę kandydatów do rady miejskiej. Na pierwszych miejscach listy narodowej figurują Karol Hubert Rostworowski i Stanisław Rymar.

## Wielki dzień Gdyni.

Warszawa, 3.12. Dnia 8 grudnia spowodu rocznicy 15-lecia Niepodległości odbędzie się uroczystość poświęcenie portu gdynińskiego. Uroczystość ta odbędzie się z racji zakończenia pierwszego etapu budowy portu. Powołane będą nowy morski Dworzec Eksportowy, magazyn tranzytowy,

## List defraudanta do prezydenta miasta.

Łódź, dn. 3 grudnia. W Magistracie Kalisza od kilku lat pozostawał na stanowisku sekretarza 33-letni Aleksander Zalcow. Gdy onegdaj Zalcow nie stawiał się do pracy — posłano po niego do domu, lecz i tu go nie zastano. Wczoraj natomiast nadszedł list do prezydenta m. Kalisza z Ostrowa Wielkopolskiego, w którym Zalcow pisał, że będzie do narzeczonej, poczem 3 grud-

# Miljoner wyznawcą czerwonej doktryny. Jaczejka komunistyczna w szpitalu żydowskim

## Policja aresztowała 9-ciu lekarzy.

Warszawa, 3.12. Władze bezpieczeństwa stolicy od dłuższego czasu otrzymywały niepokojące wiadomości o szerzącej się robocie wywrotowej wśród służby i personelu sanitarnego oraz lekarskiego w magistrackim szpitalu starozakonnych na Czystem. Dzięki wyjątkowo surowym przepisom na teren szpitala nikt nie może dostać się bez przepustek, wydawanych w mocno ograniczonych ilościach przez kancelarię szpitalną. Odwiedzanie chorych dyrektora szpitala zredukowało do minimum, siowem, teren szpitalny stał się jakgdyby samodzielną autonomiczną republiką, w której ostatnimi czasy coraz wyraźniej i jaskrawiej zaczęły uwidaczniać się wpływy żywiu komunistycznego. Doszło do tego, że niezwykle silnie rozrośnięta Jaczejka komunistyczna zaczęła uprawiać bezczelny teror w stosunku do wszystkich tych osób spośród licznego personelu szpitalnego, które nie chciały ulec wywrotowej akcji. Stwierdziwszy te wszystkie fakty, urząd prokuratorski, który ujął tę sprawę w swoje ręce, zarządził nocny wczorajszego generalny rewizję na terenie całego szpitala. Dla przeprowadzenia tego zarządzenia zostały zmobilizowane liczne oddziały policji z sąsiednich komisariatów, rezerwa policyjna, wywiad dowcy policji politycznej, i śledczej, a wreszcie sztab oficerów policyjnych. Punktualnie o godzinie 1,55 cały olbrzymi teren szpitala starozakonnych został otoczony tańcuchem policji, jednocześnie zerownictwo akcji wraz z silnymi oddziałami policyjnymi, wkroczyło na teren szpitala.

Zachowując absolutną ciszę, aby nie pobudzić chorych, policja rozpoczęła rewizję w budynkach szpitalnych z wyjątkiem sal chorych i operacyjnej. Ponadto przeprowadzono skrupulatną rewizję w domach, zamieszkałych przez służbę szpitalną przy ul. Dwerskiej nr. nr. 20, 22, 30, i 32 a jednocześnie w mieszkaniach pracowników zamieszkałych na mieście. W wyniku rewizji znaleziono obfity materiał. Stwierdzając dowodowo istnienie działalności wywrotowej wśród pracowników szpitalnych i w związku z tem zatrzymano około 40 osób. Zatrzymani rekrutują się głównie z spośród studentek medycyny, które w szpitalu starozakonnych pełnią funkcje sanitariuszek i pielęgniarek, pozatem spośród niższego personelu szpitalnego i administracyjnego. Zatrzymano także 9 lekarzy szpitalnych. Materiał dowodowy składa się z korespondencji i bibuły przeznaczonej do chodzenia niepośpiskiego, aczkolwiek dla Polski przygotowanego. Rozpoczęta około godziny 2 w nocy, rewizja na terenie szpitala zakończyła się o godzinie 6,15 rano, zaś na mieście przeciągnęła się jeszcze do godziny 8-jej rano.

**NAZWISKA ARESZTOWANYCH LEKARZY.**  
Warszawa, 3.12. W wyniku wczorajszej rewizji w szpitalu żydowskim dokonano licznych aresztowań w mieszkaniach lekarzy i personelu.

Nazwiska zatrzymanych lekarzy budzą prawdziwą sensację. Są to ordynator oddziału, znany warszawski milioner dr. Ludwik Bregman (Moniuszki 11.) asystent oddziału dr. Jakób Munzes, dr. Henryk Landau dr. Płoiński, dr. Landsmann i dr. Melzak.

## Dzielna kasjerka nie zlekka się bandyty.

Warszawa, 3.12. Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano na sklep spółdzielni urzędniczej centrali Ministerstwa Skarbu przy ul. Marymonckiej Nr. 3 na Żoliborzu. Na krótko przed zamknięciem spółdzielni w chwili gdy w pokoju przy kasie znajdowała się tylko kasjerka Stanisława Ducka (Marymoncka 5a) do sklepu wszedł jakiś mężczyzna. Nim kasjerka się zorientowała nieznajomy rzucił się na nią, odepchnął od kasy i wyciągnął szufladę z pieniędzmi. Dzielna kobieta broniąc powierzone jej mienia stoczyła formalną walkę z rabusiem nie dopuszczając do zabrania pieniędzy. Hałas w sklepie oraz krzyk kasjerki postyszano dwu subjektów, którzy wbiegli do sklepu w momencie, gdy rabusz obeszła i wyciągnął już kasjerkę rabował pieniądze. Na widok pomocy, bezczelny opryszek nie zabrawszy rzucił się do ucieczki. Pomimo natchemiasz podjętej go pościgu przez subjektów, przechodniów i policjanta rabuszowi udało się zbiec.

## Niemcy w karchach hitleryzmu.

Berlin. (Pat.) 3. 12. W oświetleniu prasy niemieckiej uchwalona przez gabinet Rzeszy ustawa, wyznaczająca partii rządzącej stanowisko, jakie we Włoszech odgrywa faszysti, rozpoczyna nowy okres w rozwoju narodowo-socjalistycznym Niemiec. „Voelkischer Beobachter” pisze: Wstąpienie Hessa i Roehma do rządu oznacza zamknięcie etapu, który rozpoczął się rozwiązaniem stronnictwa niemieckich faszystów. Partia narodowo-socjalistyczna sama stała się państwem bowiem nie państwo, lecz narodowi socjaliści usunęli ugrupowania polityczne w tem państwie. „Deutsche Ztg.” wskazuje, że nowa ustawa, zabezpieczająca jedność partii hitlerowskiej i organizacji państwa, będzie postawa, na której oprze się dalsza budowa Niemiec narodowo-socjalistycznych. „Deutsche Allgemeine Ztg.” rozwija te myśli, oświadczając wprost, że przy budowa ustroju Rzeszy odbywać się będzie w formie zastosowania zasad, zawartych w ustawie.

**DEWISKOWY ZACHĘTA** Złotarska 20.  
Dziś i dni następnego najpotężniejszy dramat życiowy wszystkich czasów p. t. **„NIEPOTRZEBNA”**  
JAMES DON i MAE MARSH.  
Nadprogram „W Państwie Srebrnego Lwa”

## Dobrej drogi!



Prezydent Roosevelt (po prawej stronie), żegna Williama Burlitta, pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Sowieciech przed jego odjazdem do Rosji.

## KOMORNICY W MIESZKANIACH b. więźniów brzeskich.

Warszawa, 3.12. W dniu wczorajszym komornicy właściwości okręgowy dokonali zajęcia ruchomości skazanych w procesie „Centrolewu” na pokrycie kosztów sądowych.

Zajęcia dokonano w mieszkaniach Kłernika, Liebermana, Fragiera Dubois, Bagińskiego i Barlickiego.

## Nowe stużłotówki puszczane zostaną w obieg w roku przyszłym.

WARSZAWA, 3.12. W Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych przygotowują nowe banknoty stużłotowe. Banknoty te zastąpią obecne 100-złotówki i puszczane zostaną w obieg w roku przyszłym.

Nowe banknoty cięjsze są od obecnych i swym wyglądem przypominają franki francuskie.

## 40 tys. cy biletów na mecz Polska — Niemcy sprzedano wczoraj w Berlinie.

BERLIN, 3.12. Miarą olbrzymiego zainteresowania spotkaniem piłkarskim Polska - Niemcy jest fakt, że w ciągu dnia wczorajszego liczba sprzedanych biletów dosięgła 40.000.

slabszy punkt drużyny polskiej uważa pomoc, gdyż bracia Kotlarczykowie mogą nie wytrzymać fizycznie całego meczu.

Prasa berlińska pisze szeroko o zawo-  
dach, podkreślając wysoką wartość sportową meczu.  
Polski kapitan związkowy, p. Kaluża — pisze „Voelkischer Beobachter” — wierzy w zwycięstwo swojej drużyny.  
Nie negując wcale tej wiary, dziennik wyraża się z wielkimi pochwałami o naszym ataku, obronie i bramkarzu. Za naj-

Niemcy liczą się poważnie z możliwością porażki i powoli przygotowują odpowiednio opinię.  
W drużynie polskiej panuje nastrój jaknajlepszy. Kilku graczy nabawiło się w podróży, lekkiego rzeźbienia, to też termometr kapitana Kaluży jest w ciągłym kursie, a w ślad za nim podążają pastylki aspiryny. Jutro wszyscy gracze będą w jaknajlepszej kondycji.

## Niemcy w karchach hitleryzmu. Oficjalnie żądzące stanowisko patji.

Berlin. (Pat.) 3. 12. W oświetleniu prasy niemieckiej uchwalona przez gabinet Rzeszy ustawa, wyznaczająca partii rządzącej stanowisko, jakie we Włoszech odgrywa faszysti, rozpoczyna nowy okres w rozwoju narodowo-socjalistycznym Niemiec.

„Voelkischer Beobachter” pisze: Wstąpienie Hessa i Roehma do rządu oznacza zamknięcie etapu, który rozpoczął się rozwiązaniem stronnictwa niemieckich faszystów. Partia narodowo-socjalistyczna sama stała się państwem bowiem nie państwo, lecz narodowi socjaliści usunęli ugrupowania polityczne w tem państwie.

## Wojewoda Hauke-Nowak w Warszawie.

Łódź, dn. 3 grudnia. Wczoraj wyjechał do Warszawy w sprawach związanych z pomocą dla bezrobotnych, wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak. Powrót p. wojewody spodziewany jest w poniedziałek.

TEATR-REWJ  
**KOMIKÓW 4 MILETS 4** Tresura pincerów gry ikarowe **MIECZYSLAW MIRSKI** z teatru „Qui Pro Quo” lin.  
Dziś w niedzielę dalszy ciąg wielkiego międzynarodowego tu n'aju zapaśniczego z udziałem znakomitych atletów ze STIBOREM i Hamelą na czele oraz przebojowy program  
Dziś 3 przedstaw. Początek seansów o godzinie 5.30



Cecil B. de Mille'a BUNT MŁODZIEŻY

Film, o którym mówi cały świat. 300 aktorów i 500 statystów bierze udział w tym najpiękniejszym filmie sezonu.

Nadprogram: Najaktualniejszy tygodnik dźwiękowy "Paramontu" Początek o g. 12 w pol.

Pogrzeb ś.p. Zygmunta Parola

ŁÓDŹ, 3 grudnia. Tragiczna śmierć 46-letniego Zygmunta Stanisława Parola, długoletniego intendenta Miejskiego Pogotowia Ratunkowego, wywołała szczyry żal wśród pracowników miejskich, zwłaszcza wśród pracowników i lekarzy pogotowia.

W ciągu dnia wczorajszego przedstawiciele Wydziału Zdrowotności Publicznej dokonali przeglądu inwentarza Miejskiego Pogotowia Ratunkowego i ksiąg które przez szereg lat prowadził nienależnie ś.p. Zygmunt Parol. Przegląd ten zakończony został późnym wieczorem, przyczem wyniki znane będą w najbliższym czasie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb ś.p. Zygmunta Parola. Pogrzeb wyruszy o godzinie 12 i pół w południe z kostnicy szpitala miejskiego w Radogoszczu na Stary Cmentarz Katolicki. Przedwcześnie zmarły intendent miejskiego pogotowia ratunkowego osierocił żonę i córkę.

CHIROMANTKA "Sibilija" Powie C Twoje szczęście i prawdę, odgadnię wszystkie cierpienia patrząc w oczy. Przyjdź! przekoń się! Ul. Żeromska 103, II piętro, II piętro, m. 49.

BEZ ODSTEPNEGO mieszkanie słońce nr 1-0 i 2-pokojowa, Aleja 1-go Maja 91, zaraz do wynajęcia.

SWATKA skuteczna tylko w lepszych sierach, ul. Dowborczyków 33, m. 3, II podwórze, parter (Juljusza) "Tola".

PREZERWATYWY o 50 proc. taniej, sprzedaje "Centrala Gum", Piotrkowska 59, poprzeczna ofic. drugie piętro.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37 w podwórzu.

BRZYLANTY, złoto, srebro, zegarki oraz wszelką inną biżuterię kupuje się i sprzedaje najchętniej w chrześcijańskim sklepie B. Kowalski - Piotrkowska 3.

OTOMANE skrzynkowa, tapczan, leżanki, krzesła, łóżka, meble, roboty solidnie, tanio sprzedam - Kilińskiego 160.

A. Meble: sypialnie, brzoza, róża, piramida, orzech, dąb, stołowe, orzech, galderby, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, saloniki, mahoni używane. Sprzedajemy tanio na raty, zamienia stolarnia, Galara, Warszawska 16, tel. 231-80.

NA WYPŁATY: Damskie i męskie piasek, czeplony, swety, welniane, towary w wielkim wyborze - poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

SKLEP spożywczy dobrze prosperujący ul. Piotrkowska przy pl. Reymonta nadający się na każdy interes odstąpię tylko chrześcijańskiemu. Wiadomość w administracji.

BUDKA z węglem dobrze prosperująca do wynajęcia od zaraz Suwalska 23.

SKLEP z mieszkaniem oraz pokój z kuchnią na I piętrze przy Wodnym Rynku natychmiast do wynajęcia, ul. Targowa 37, wiadomość u dozorcę.

SPRZEDAM magiel z mieszkaniem tanio, Dowborczyków 4.

MASZYNA gabinetowa Singera, mało używana, tanio do sprzedania, Pomorska 80, m. 25.

BARDO TANIO do sprzedania łóżko w stolarni L. Miszczyka, 11-go Listopada 38.

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap, stor, serwet i ręcznych robót oraz lepszej bielizny, Redlich Nowomiejska 4, podwórze m. 68.

NAROŻNY PLAC przy kolej obwodowej (Szosa Pabjanicka) 920 m. kw. do sprzedania zaraz - tanio, wiadomość: Sperski - Piotrkowska 113, m. 7, tel. 189-38.

Mara dla najbiedniejszych. Pierwsze transporty w Łodzi.

Łódź, dnia 3 grudnia. Wczoraj nadeszły do Łodzi pierwsze transporty maki i węgla przeznaczonego na akcję pomocy dla Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy.

między poszczególne Komitety lokalne i rozdane b-zrobotnym i najbiedniejszym przed świętami Bożego Narodzenia Akcja pomocy prowadzona będzie przed świętami w dość szerokim zakresie.

Biedna dziatwa na kolonjach zimowych. Przygotowania w toku...

Łódź, dn. 3 grudnia. Jak się dowiadujemy z dniem 20 grudnia uruchomione zostaną kolonie zimowe dla biednej szlaczki.

Najbiedniejszym. Pierwsza rata subwencji na uruchomienie tych kolonij - została już instytucjom wypłacona.

Kolonie zorganizowane zostaną przez 21 instytucji dobroczynnych z funduszu Woj. Komitetu Niesienia Pomocy

Kolonie trwać będą w ciągu szkolnych ferij zimowych t. j. do 15 stycznia.

Zycie Pabianic. Trup obłąkanego w polu. Straszny wypadek robotnicy.

PABJANICE, 3.12. Na podmiejskich polach obok ul. Japońskiej znaleziono męczyznę w wieku około lat 38, który nie dawał żadnego znaku życia. Mężczyznę odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie skonstatowano śmierć. Dochodzenia policyjne ustaliły, że zmarły nazywał się Maksymilian Rudewicz i pochodził z wsi Dzikowo pow. lipnowskie

go. Blizsze oględziny lekarskie wykazały, że Rudewicz był umysłowo chory.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Klara Majer zamieszkała w Pabjanicach przy ul. Pomorskiej 18, zatrudniona w fabryce Netzer Rainhold w charakterze nawijaczki, podczas pracy miała na szyi szal,

który w pewnym momencie dostał się w tryby maszyny. Zanim nieszczęśliwa się spostrzegła szal momentalnie zacisnął się na jej szyi i ją udusił. Nierzytomna robotnicę odwieziono do szpitala Kasy Chorych, gdzie zmarła nad ranem następnego dnia, nie odzyskawszy przytomności.

TAJEMNICZY ŁADUNEK SAMOCHODU PASAŻERSKIEGO.

W Pabjanicach zatrzymano samochód pasażerski na ul. Zamkowej, który wioził jakiś tajemniczy ładunek, szczególnie opakowany. Ciekawa policja zajrzała do ładunku i znalazła 25 szt. kuropaty du szonych i jednego bałanta. Właścicielowi pomordowanego ptactwa spisano protokół za uprawianie kłusownictwa.

DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ SIÓSTR POGOTOWIA SANITARNEGO P. C. K.

Dziś o godz. 16 w sali posiedzeń P. C. K. (Piotrkowska 236) odbędzie się inauguracyjne zebranie świetlicowe sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża. Zebranie to odbywać się będą we wszystkie środy i niedziele od godz. 16-21.

Krawiec ofiarą ślizgawicy. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 3. 12. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Zgierskiej został przejechany przez samochód 20-letni Marjan Gołębiowski, bezrobotny zamieszkały przy ul. Adwokackiej 7. Gołębiowski odniósł okaleczenia nóg. Ofiarze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia. Sprawcę pociągnięto do odpowiedzialności.



Na ulicy Kilińskiego upadł, odnosząc okaleczenia głowy 48-letni Moszek Chęciński, krawiec, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 234.

Ofiarze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W godzinach popołudniowych na szosie Brzezińskiej usiłował pozbawić się życia, przez wypicie większej dozy kwasu solnego 31-letni Abram Cinger, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperata przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku - brak środków do życia.

W bójkach ulicznych odnieśli obrażenia ciała Moszek Taub, zamieszkały przy ul. Warszawskiej 9. Łajb Wasserman Lutomińska 11 i Otton Szalerman niewiadomego miejsca zamieszkania. Poszkodowanym udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

„SŁOŃCE”

Od wtorku dnia 28 listopada r. b. i dni następnych. NAJWIEKSZA WOJNA ŚWIATA. Dwa bohaterowie, Stan Lenz i Oliver Hardy rzucają z samolotu bomby śmiechu!

Flapem i Flapem

w najnowszej orkiestrze śmiechu p. t. SCHOWAJCIE SWOJE SUTKI

Nadprogram: Dodatek ilustrowany naukowo - krajoznawczy. Na pierwszy seans ceny: miejsce zniżone dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 25 gr.

NERWOBOLĘ I REUMATYZM

leczy „UNIVERSAL” marki „GLOB”

„OSWIATOWE”

Dziś i dni następnych! Dla dorosłych. Dr. Frankenstein

Dr. Frankenstein

z genialnym Karloffem w roli głównej. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 i 9 w. W niedziele i święta o godz. 5, 7 i 9 w. Na pierwszy seans o godz. 6-03 wszystkie miejsca po 40 gr.

Księżna Łowicka

W rolach głównych: Stefania Jarosz, Józef Węgrzyn, A. Sadowski, B. Grzeszyński, A. Boche oraz szkoła Podchorążych pieszoty z Ostrowi Masowieckiej w mundurach historycznych z 1831 roku. Przekłonna akcja. Bogata treść. Niezwykła wystawa. Tańce muzyka i śpiew.

„MARTWY DOM”

Od wtorku 28 listopada i dni następnych potężne arcydzieło filmowe, najnowszy wysiłek artystyczny wytwórni Sorkino - Moskwa według słynnego dzieła Dostojewskiego. Film całkowicie mówiony po rosyjsku oraz film polski „KULT CIAŁA”

„KULT CIAŁA”

Następny program „Pieśń Serca”.

DR. MED. NIEWIAŹSKI

al. Andrzeja 5. Tel. 159-04 Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 pp.

DR. MED. L. BERMAN

specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych CEGIELNIANA 15, tel. 149-07 Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta od godz. 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. WOLKOWYSKI

Cegielniana 4, tel. 216-00 Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od 9-11 i 5-9 w. w niedz. i św. od g. 9-1 w pol.

DR. MED. M. FELDMAN

akuszer-ginekolog powrócił Zawadzki 10. Telefon 155-77. Przyjmuje od 10-12 od 3-6 po pol.

DR. MED. M. RUNDSTAJN

akuszerka i choroby kobiece Pomorska 7. tel. 127-84. Przyjmuje od godz. 4-7 wiecz.

Leżarz dentysta D. TONDOWSKA

ul. Główna 51, tel. 174-93 przyjmuje od 9-2 i 3-8 własna pracownia zębów sztucznych Ceny Lecznic.

DR. MED. S. KRYŃSKA

Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) godz. przyjęć od 9-11 i od 3-4 popoł. SIENKIEWICZA 34 telef. 146 10.

DR. MED. S. KANTOR

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadzi się na ul. Piotrkowska 90, telefon 29-45. Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po pol.

Doktor H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 56, tel. 148-62. Przyjmuje codziennie od 10-4 pp. od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 w pol. Ceny lecznicowe.

Złoto

szkuta, srebro i wity, omdardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerki J. Fijałko, Piotrkowska 7.

10 ZŁ. PRACA

zapewniam, wyuczam szty detkowania oraz puloverów na drutach haftów ręcznych i maszynowych weneck, robotą filet. Przyjmuje roboty po cenach przystępnych: Kaufmanowa, Zgierska 16 prawa of. I piętro m. 29

Chorzy na ruptury i różne kalectwa

Pomoc i skutek bez operacji. RUPURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką i gwałtowną chorobą, powodującą śmierć i powikłania kalectwa. Specjalne techniczne bandaży ortopedyczne gumowe moją metody usuwają radykalnie i najniebezpieczniej i najtańszym sposobem ruptury u mężczyzn i kobiet i dzieci. Na skrętywanie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się guzów i gruźlicy, leczenia choroby ortopedycznej. Dla skrętywania nóg i płaskich bolących stóp, wady ortopedyczne, skuteczne leczenie i nogi.

Spec. J. RAPAPORT ortop. ze Lwowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front parter tel. 221-77. Przyjmuje od 9-1 i od 2-7. UWAGA! Usługom jawienie się chorzy jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łódź przyjmuje.

PODESKOWANIE

Ofiarnością publiczną, że dzięki wielkiemu specjaliste W. Panu Dyr. J. Rapaportowi, zam. w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, pozbylem się całkowicie przepukliny. Dnia 1 grudnia 1930 r. zalażył mi W. Pan Dyr. Rapaport bandaż Jogo metody, a po upływie miesiąca skonstatowałem, że pozbylem się całkowicie przepukliny. Licząc lat 61, byłem operowany na przepuklinę, a dziś czuję się zupełnie zdrow i polecam opinie Owego wielkiego specjalistę wszystkim, cierpiącym na ruptury.

JOSEF RYDEK

Wszystkim, cierpiącym na ruptury.

# SPORT.

## Alkohol osłabia tężyznę sportowca. Najpodlejszy towarzysz.

W dobie dzisiejszej, gdy tyle uwagi i wysiłku poświęcamy na rozwój fizyczny młodzieży, uprzytomnić sobie musimy, jak dalece szkodliwie działa alkohol nawet w małych dawkach i rzadko stosowany.

Przy ćwiczeniach fizycznych koniecznym warunkiem jest sprawność układu nerwowego i mięśni.

Sprawność ta, a więc koordynacja ruchów zależna jest od zdrowia komórek nerwowych poszczególnych ośrodków układu nerwowego, jak kory mózgu, łączy i stony szarej substancji podkorowej mózdku i rdzenia; niezbędnym warunkiem sprawności fizycznej jest również stan zdrowia włókien nerwowych, przenoszących bodźce do mięśni odpowiednich.

Otóż ujemny wpływ alkoholu na poszczególne ośrodki nerwowe objawiać się może nie tylko tego samego dnia po użyciu małych dawek alkoholu, ale nawet w kilka dni potem.

Wszelkie wysiłki fizyczne, a więc i przy wykonywaniu ćwiczeń gimnastycznych, sportowych wymagają równie wytrzymałości. Osłabiające działanie alkoholu zmniejsza znacznie zdolność wytrwania w biegach i innych sportach, wskutek czego sportowcy, pijący alkohol, nigdy nie osiągnie wyników pożądaných.

Pozatem, jak powszechnie wiadomo, nawet nieznaczne dawki alkoholu mogą doprowadzić do nieszczęśliwych wypadków przy wysiłku sportowym.

W biegach rekordowych zawodnicy, pijący alkohol mają o 50 proc. gorsze wyniki od abstynentów.

Trudny podroż i marsze łatwiej znośimy, jeśli nie używamy alkoholu. W wojsku t. zw. „kompanie alkoholowe” mają znaczną ilość niezdolnych do marszu. W jednym z dziesięciu przykładów zaś turystów alpejskich alkohol nosi miano: „najpodlejszego towarzysza w cieżki”.

Poza temi przykładami dodać należy, iż nie wolno wierzyć w rozgrzewające działanie alkoholu, alkohol bowiem raczej paraliżuje samoregulację ciepła. Alkohol więc tylko osłabia tężyznę młodzieży. Na nic się zdadza wysiłki nad rozwojem fizycznym o ileby młodzież piła alkohol!

### Piłkarski mistrz Czechosłowacji w Polsce.

Amatorski mistrz piłkarski Czechosłowacji, D. F. C., otrzymał zaproszenie do rozegrania dwóch meczów w święta Bożego Narodzenia na naszym Śląsku, a mianowicie — z mistrzem Polski, Ruchem i IFC.

Zaproszenie to zespół niemiecki najprawdopodobniej przyjmie.

## 73 dzieci na jednego nauczyciela. Katastrofalna sytuacja szkół powszechnych.

Położenie szkolnictwa powszechnego w Polsce pogarsza się z roku na rok. Wszęchnięty kryzys gospodarczy odbił się fatalnie i w tej dziedzinie, a najlepszą ilustracją tego są cyfry budżetowe. Wynika z nich, najwyższy budżet szkolnictwa powszechnego mieliśmy w roku 1930-31. Suma wydatków na to szkolnictwo wynosiła wtedy 263 783.000 złotych. Obecnie na rok 1934-35 preliniuje się tylko 187.832.000 zł. czyli

o 76 milionów mniej.

Tak więc wydatki na te szkoły spadły o 29 proc. w ciągu 4 lat.

Oczywiście, redukcja ta dokonana została kosztem nauczycieli, bo płace nauczycieli wynosiły w roku 1930-31 sumę 258 milionów, a na rok 1934-35 preliniuje się 186 milionów, czyli o 72 miliony mniej (29 proc.) Około 2,7 miliona wydatków na takie cele, jak podróże służbowe i przesiedlenia nauczycieli, koszty pomieszczenia, wydatki biurowe, remonty, pomoce naukowe i urzędzenie lokali szkolnych, przerzucone na fundusz taksy administracyjnej, oraz skrócono zupełnie kwotę na budowę szkół i zredukowano do minimum kwoty na zasiłki (z 1,9 miliona na 0,6 miliona.) Liczba etatów nauczycielskich wynosiła w roku 1930-31 — 67.981, obecnie na r. 1934-35, preliniuje się tylko 66.523 czyli

mniej o 1.459 etatów.

A więc kosztem obniżenia płac i zmniejszenia etatów nauczycielskich oszczędzono 72 miliony zł. Oszczędności wielkie, ale też i dające się bardzo we znaki wskutek tego, że liczba dzieci w wieku szkolnym bynajmniej się nie zmniejsza, lecz przeciwnie, wzrasta.

Najboleśniej też odczuwa szkolnictwo powszechne zmniejszenie etatów nauczycielskich, a to spowodowane stałym przyrostem liczby dzieci w wieku szkolnym.

W roku 1930-31 było takich dzieci 4.069.000, a w roku 1934-35 będzie ich około 5.170.000. Wynika z tego, że przy wzroście liczby dzieci o 1.000.000 liczba etatów zmniejszyła się o 1.459.

Nauczyciele pracują w warunkach zgola nienormalnych, gdyż liczba dzieci, przypadająca na jeden etat nauczycielski, jest

niezmiernie wysoka.

W klasach jest przepelnienie niebawem. W roku szkolnym 1932-33 uczyło się w publicznych szkołach powszechnych 4.166.000 dzieci, a liczba etatów nauczycielskich, przydzielonych do szkół, wynosiła 66.156, czyli na 1 etat wypadło 63 uczniów. W niektórych okręgach było gorzej, bo w okręgu brzeskim wypadło 67,6, a w łuckim aż 69 uczniów. Gdyby chcieli w roku 1934-35 pomieścić wszystkie dzieci w wieku szkolnym w szkołach publicznych, trzeba obciążyć 1 etat aż 73 dziećmi!

Cyfrę tę dowodzą, w jak ciężkich warunkach znajduje się obecnie szkoła powszechna spowodu nadmiernego przeludnienia klas.

A przecież szkoła powszechna, ze względu na wprowadzoną obecnie reformę, ma wyjątkowo odpowiedzialność, gdyż rozszerza zakres swej działalności, obejmuje bowiem też i kształcenie dzieci, które znajdowały się w pierwszych dwóch klasach gimnazjalnych. Potrzebne są przedewszystkiem dobrze zorganizowane 7 klasowe szkoły powszechne. Tymczasem tych szkół jest wyjątkowo mało.

Na rok 1934-35 liczba szkół powszechnych ma wynosić osiem 24 836, z czego wypadają: szkół 1-klasowych 11.836, 2-klasowych 6.095, 3-klasowych 2.657, 4-klasowych 1.239, 5-klasowych 288, 6-klasowych 384, 7-klasowych 2.513. Widzimy z tego, że obrzydliwie większość stanowią nadal szkoły o niskim stopniu organizacyjnym, a w ostatnich paru latach wzrasta liczba szkół 1-klasowych. Jest to objaw niepokojący, gdyż może pociągnąć za sobą wielkie komplikacje w dziale przebudowy szkolnictwa.

### B. WACHNIK: ZGIERZ.

Nakładem księgarni Lacha w Zgierzu.

P. Wachnik podjął się niezmiernie wdzięcznego zadania opracowania krótkiego zarysu dziejów Zgierza dla użytku zarówno nauczycieli jak i starszych uczniów.

Pierwszą część, która ukazała się na kładem ruchliwej księgarni p. Lacha w Zgierzu może podobnym wydawnictwom służyć za wzór.

Ogrom pracy wtoczył autor w ramy 50-stronicowej broszury, która odznacza się naukową dokładnością, a równocześnie przejrzystością i popularnością ujęcia.

Wszęchnięte walory dziełka stają się w rękach cennych nabytków regionalnej historiografii i uitorują nam drogę do wszystkich miłośników naszej przeszłości.

### DESZCZ SIECZE, WIATR SWISZCZY.....

Jak przyjemnie jest wówczas czuć ciepło, rozchodzące się w naszym organizmie. Należy się tylko natrzeć „AMOLEM”, który rozkręca i chroni od różnych dolegliwości. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych za zł. 1,70.

### Chcesz być choć pięć minut szczęśliwy?

Wybierz się na Kiermasz Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Dzięki wielkim wysiłkom nadświetleniem urzędowego w najbliższych dniach kiermasz młodzieży czerwokrzyżowej, tradycyjna impreza P. C. K. zapowiada się wspaniale i imponująco.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu głównego zapadły ostateczne uchwały, odnoszące się do kiermaszu. Ustalono definitely, że kiermasz odbędzie się 8, 9 i 10 grudnia w lokalu straży ogniowej (11 Listopada 4). Uroczyste otwarcie kiermaszu nastąpi w sobotę, dnia 8 grudnia o godz. 12 w poł. Udział w tej imprezie weźma wszystkie kółka młodzieży P. C. K., których mamy w Łodzi okrągle sto. Stoiska wystawione zostaną przez szereg szkół średnich i zawodowych, przez Legion Młodych i inne organizacje. Wszękiego rodzaju imprezy i atrakcje kiermasz ma zapewnić. Nie będzie tu brak ani orkiestr, ani chórow, śpiewów, tańców, zabaw, wesołych przedstawień, ani też obfitego bufetu, gier, loterii i t. p. Będą również solowe koncerty, produkowane przez uczennice i uczniów naszego konserwatorium. Komitet dba o to, aby każdy, kto zawita do lokalu kiermaszu (bez względu na wiek, stan, wyznanie, narodowość, przekonanie), czuł się przynajmniej przez pięć minut szczęśliwy.

Genjalny Shaw powiedział: Szczerze wysiłki, szczerze się nagradza. — miękki więc przekonanie że i te wielkie wysiłki garstki ludzi wielkiej energii i dobrej woli znajdą swój wyraz w pełnym powodzeniu Kiermaszu.

# Swobodny śmiech!

Chcąc stale zęby Kalodontem, możemy być spokojni, że będą one zdrowe, piękne i zawsze wolne od kamienia nazębnego, który jest najczęstszą przyczyną przedczesnego wypadania zębów. Kalodont jest jedyną w Polsce pastą zawierającą Sulforicynoleatw.dr.Braunlich. Środek ten stopniowo usuwa zupełnie kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.

Aby mieć zdrowe zęby, trzeba: Dwa razy rocznie odwiedzić swego dentystę. Dwa razy dziennie zmyć zęby Kalodontem.

## KALODONT

usuwa kamień nazębny

## TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA komitetu dla najbiedniejszych „Caritas”

Rok bieżący, to Rok Święty. Rok Jubileuszowy, — jakby wybrany na to by rozwijały się w nim wszelkie dzieła miłosierdzia. Uplynie 1900 lat od czasu, gdy Bóg — Człowiek okazał nieszczęśliwej ludzkości największe miłosierdzie, ponosząc dla jej zbawienia okrutną śmierć krzyżową. Z Krzyża Chrystusowego spłynął na ludzkość źródło łask i błogosławieństwa Bożego, lecz płynię również z niego nauka miłosierdzia.

A czym jest miłosierdzie, jak nie chrześcijańska miłość okazana w czynach?

Według słów Chrystusa Pana „Wiara bez uczynków martwa jest”, jeśli więc pragniemy być chrześcijanami nie tylko z nazwy, lecz i z życia, winniśmy starać się, by nasza wiara była żywa, by świadczyła o niej nie tylko słowo, lecz i czyny nasze. Powiedział Chrystus Pan, że największe przykazaniem obok miłości Boga, jest miłość bliźniego, i ta to właśnie miłość powinna być przesłanką naszego stosunku do bliźnich. „Tydzień Miłosierdzia” — to okres w którym uswiadomiliśmy sobie nasze obowiązki względem bliźnich. Każdy z nas niech stanie się w tym okresie apostołem miłosierdzia. Niech stara się sam coś dobrego

dla bliźnich uczynić i niech zachęca innych do niesienia pomocy bliźnim i złączenia dla najbardziej potrzebnych chęci skromnej ofiary. Nadchodzi radosne święta Bożego Narodzenia; według obojętnej przyłetożności zwyczajem na „świąteczny” obdarzamy się podarunkami, zdajmy więc i dary na rzecz najbiedniejszych. Stowarzyszenia charytatywne w parafii urządzą jak co roku gwiazdkę dla najbiedniejszych; dojdziemy im w tym dziele, doręczmy do ich funduszy swój grosz ofiarny.

Chrystus Pan w objawieniach św. Katarzyny Siemskiej wyszedł te słowa: „Nie możecie mi oddać żadnej przysługi, ale możecie wspomagać bliźnich, jeśli szukacie zbawienia i chwały dusz, to będzie dowodem, że mieszka w duszach waszych pragnienie. Dusza przejęta prawdą moja nigdy nie pozwoli sobie na wywyższenie, bez przerwy będzie starała się służyć drugim. Niemożliwym jest oddać mi taką miłość, jakiej żadna, ale postawienie obok was bliźnich, abyście mogli dla nich uczynić to, czego dla mnie nie możecie. Kochajcie bezinteresownie, nie spodziewajcie się ani wdzięczności ani jednej dla siebie korzyści. Wasze będzie uznawane, bo coś do przyniesienia, nie możecie dać, dla mnie samotnie”.

## KOMUNIKATY.

### Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWczego.

We wtorek, o godzinie 7-ej koniec zapisów na wycieczkę do Warszawy. Czytelnia książek i pism krajoznawczych jest czynna we wtorki od godz. 6-ej do 8-ej. Każdorazowa opłata 10 gr. Staraniem oddziału kujawskiego P. T. K. wyszedł z druku ilustrowany przewodnik po Inowrocławiu i Kujawach. Przejrzeć można w kancelarii oddziału łódzkiego (Al. Kościuszki 17) we wtorki i piątki od godz. 6-ej do 8-ej.

### „DLA ZDROWIA”.

Pod tym tytułem ukazał się Nr. 1 miesięcznika, poświęconego racjonalnemu odżywianiu, wychowaniu fizycznemu, walce z chorobami społecznymi i zniechęceniu, redagowany przez najwybitniejszych higienistów i lekarzy — profesorów. Pisany stylem dostępnym dla szerszego warstwy inteligencji i czytającego ogółu, zamieszcza w każdym numerze m. in. „Skrytkę Pytań i Odpowiedzi”, która daje wyczerpująco, miarodajne informacje o wszystkich — najskrajniej każdego obchozących kwestjach — bo kwestjach zdrowia osobistego i higieny społecznej.

Redakcja czasopisma mieszki się w Warszawie przy ulicy Żółkiewskiej 40 (tel. 9-84-80). Red. naczelny Dr. Gustaw Racjałek, abonament roczny zł. 10.

### NUMER JUBILEUSZOWY „PRZEGLĄDU KSIĘGARSKIEGO”.

Wychodzący z rękawicy w skromnej, codziennej szacie, organ fachowy wydawców i księgarzy polskich „Przeгляд Księgarski”, przybrał odświętny wygląd w swym 26-tym Numerze, wydanym spowodu uroczystego obchodu 26-letnia Związku Księgarzy Polskich. Ale nie tylko forma zewnętrzna, jest piękna, również i treść Numeru Jubileuszowego jest bogata.

Składają się na nią, poza nadesłanami przez wybitne osobistości piśmiennicze gratulacyjnymi i fotografiami autogramem Pana Prezydenta R. P. na czele, artykuły E. W. Szelęgi, Aleks. Brücknera, Wład. Łosińskiego, W. Góssieba, A. Chocimskiego, J. Czarnieckiego, J. Malinika. Zamyka treść redakcyjną piękny wiersz utalentowanego poety R. Kolonickiego p. t. „Pochwała książki”.

Na końcu numeru został ogłoszeń firm księgarskich, po raz pierwszy zgromadzonych w takiej porządkowej i reprezentacyjnej treści i formie.

Dla każdego badacza księgarstwa polskiego numer ten jest prawdziwą skarbnicą wiadomości, dla każdego księgarza i miłośnika książki — miłą pamiątką.

### Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej:

DO KOLUSEK:	1.00; 5.30; 7.15; 8.30; 14.10; 16.30; 18.50; 19.40; 20.55; 21.40; 22.50.
DO WARSZAWY:	10.30.
ODJAZD z ŁODZI KALUSKIEJ:	10.30.
DO KOLUSEK:	1.08.
DO OSTROWA (Poznań):	6.15; 9.35; 12.45; 16.00; 19.25; 22.05.
DO KUZNA (Gdynia-Poznań):	1.30; 3.00; 18.45; 19.35; 21.25.
DO WARSZAWY:	2.15 (Łowicz) 7.25; 12.15; 16.15; 19.55.
DO EDUKARSKIEJ WOLI:	8.30; 14.10; 19.10; (Częst. Chowa).
DO ŁZOWA:	20.05.

### Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — pop. Stefek; wiecz. Pieśń nad jezioro nie wszystko.
- Teatr Popularny — Kobieta, wino, dancing.
- Teatr w sali Geyera — Dziadł.
- Teatr Komików — Międzynarodowy turniej wank zapamiętanych.
- Filharmonia — w pol. Rewja mody; pop. Występ Pałli Nireńskiej.
- Adria — Dzieje grzechu.
- Amor — I. Dlaczego zgrzeszyłam. II. Ponad śnieg.
- Casino — Szpieg w masce.
- Capitol — Uśmiech szczęścia.
- Corso — I. Pocałunek skazańca. II. Mata Hari!
- Czary — Józef w Egipcie.
- Grand-Kino — Sekret kobiety.
- Luna — W pogoni za księżycem.
- Metro — Dzieje grzechu.
- Oświetlenie — I. Dr. Frankenstein. II. Księżna łowicka.
- Palace — Bunt młodzieży.
- Przedwiośnie — Demon walekiego miastka.
- Rokietta — Martwy dom.
- Roxy — Miss Flora.
- Słońce — Schowajcie swoje smutki.
- Sztuka — Adjutant Jego Wysokości.
- Zachęta — Niepotrzebna.

### WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Zbiórka wystawa prac malarzy Niny Aleksandrowicz, Ta deusza Gronowskiego i Natana Szpilca.

Łódzka Rodzina Radjowa, ul. Piotrkowska 113 — Wystawa art. mal. Karola Endego.

L. O. P. P., ul. Piotrkowska 138 — Wystawa art. mal. A. Wippla.

Zw. Farmaceutów ul. Traugutta 8 — Wystawa prac uczniów szkoły art. mal. W. Dobrowskiego.

### Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa z grzankami, klopsy pieczone, kompot ze śliwek.

### WINSZUJEMY.

Jutro: Barbarze.  
Wschód słońca 7.25  
Zachód — 15.29  
Długość dnia 8.06  
Ubyło dnia 8.38  
Tydzień 48.

### Za 15 tysięcy franków... Handel graczami.

Znany piłkarz węgierski, Kalman, został definitywnie odstąpiony francuskiemu klubowi Roubaix za kwotę 15 tysięcy franków.

Kalman udaje się do Francji już w połowie b. m.

O innego piłkarza węgierskiego, Baratkę, pertrakuje szwajcarski klub Crisana. Hungaria, macierzysty klub Baratkę, żąda

10 tysięcy odstępnego.

### OBOZY ZIMOWE DLA MŁODZIEŻY.

Organizuje polska Y. M. C. A.

W celu umożliwienia młodzieży szkolnej wykorzystania ferii świątecznych, polska YMCA, organizuje w r. b. grupę obozów zimowych, połączonych z nauką jazdy na nartach oraz turystyką narciarską.

Obozy zorganizowane będą w Tatrach Zachodnich, we wsiach Dziawisz i Ciche Górne. Udział w obozach mogą brać chłopcy w wieku od 14 do 18 lat. Obozy trwać będą od 2 do 11 stycznia 1934 r. Koszt 10-dniowego pobytu w obozie

wynosi zł. 40, droga z Warszawy i spowrotem — zł. 12, a z Krakowa — 4.20 gr.

Informacji udziela i zapisy przyjmują do dnia 22 b. m. główne biuro Polnkiej YMCA, w Warszawie, Ujazdów 22, codziennie w godz. 9—16.

## Smutne sceny na ulicach Łodzi.

### Oprawcy koni.

(wr) Cienka powłoka zlodowiałego sniegu, pokrywająca od kilku dni jezdnie ulice, wskutek niskiej temperatury tworzy nadzwyczaj slika nawierzchnię. W związku z tem ruch pojazdów konnych jest bardzo utrudniony, gdyż konie, nie mając dostatecznie zabezpieczonych podków, nie są w stanie uciągnąć przeladowanych zazwyczaj wozów i przewracają się.

Koleżąc sobie boleśnie kopyta i nogi. Sceny, jakie przy tem się rozgrywają, jako jedynego argumentu używają, jako jedynego argumentu używają, urągają wszelkim pojęciom o humanitarności. Ćwiczone razami zwierząt, podrywa się, staje na przednich nogach, by znów w następnej sekundzie całym ciężarem swego cielska zwał się na zimną kamienną jezdnie.

Wypadki takie zdarzają się najczęściej na wszystkich mniej lub więcej

stromych odcinkach ulic, głównie zaś na ul. Kilińskiego i Franciszkańskiej u wylotu ul. Północnej.

Zwracając na to uwagę Tow. Opieki nad Zwierzętami a przedewszystkiem policji, zapytujemy, dlaczego tolerują one tego rodzaju barbarzyństwa na ulicach Łodzi w oczach całej rzeszy gapiów i — dzieci?

Wszak mamy ustawę o ochronie zwierząt, najhumanitarniejszą w Europie, za którą uzyskaliśmy uznanie nawet ze strony Anglii i Niemiec, a ustawa ta przewiduje dotkliwe kary za zniecanie się nad zwierzętami.

Przedewszystkiem należałoby o obecnej porze zwrócić uwagę na należyte okucie koni — ohydne bowiem widokiska tego rodzaju, co wyżej opisane, powinny raz na zawsze zniknąć z ulic Łodzi.

# Jedenaście pałaców chińskiego krezusa. Przesąd o konieczności wyjazdów.

## Lista najbogatszych ludzi.

Według obliczeń pism amerykańskich, obecnie na kuli ziemskiej mieszka 17 osób na tyle bogatych, że ich majątek, zdeponowany do międzynarodowego banku rozrachunkowego, wystarczałby na pokrycie długów państwowych

głównych krajów świata. Siedemnastu „krezusów” stanowi listę najbogatszych ludzi w następującej kolejności:

- 1) Edsel Ford (syn); 2) Henryk Ford (ojciec); 3) Edmund Ritschild (Francja); 4) książę Westminster (Anglia); 5) Wilhelm Hohenzollern (ex-kaiser); 6) Sir Bazyli Zacharov (Anglia); 7) Szymon Patino (Boliwia); 8) Maharadża Barody (Indje); 9) Lord Iving (Anglia); 10) Aga-Khan (Indje); 11) Nizam Hajderabadu (Indje); 12) Jean de Vendel (Francja); 13) John Rockefeller (syn) (Ameryka); 14) John Rickefeller (ojciec) (Ameryka); 15) Louis Dreifuss (Francja); 16) Andrews Mellon (Ameryka); 17) Fritz Thyssen (Niemcy). Najbardziej charakterystyczne, że wszyscy ci ludzie byli również tak samo majątni i przed kryzysem światowym, który wcale ich nie dotknął, a nawet niejednego z nich jeszcze więcej wzbogacił.

# Perfumy w kolczukach. Mocna herbata usuwa siwiznę.

Od najdawniejszych czasów kobiety starały się sztucznie podnieść swoją urodę. Cztery tysiące lat temu, jak i dziś, używały w tym celu rozmaitych wód, maści, farb i kosmetyków. Sławna z piękności Rzymianka Poppea Sabina, żona Nerona, kąpała się w mleku ośli, do którego dolewano sok wyciśnięty z poziomek. Elegantki z XVIII wieku, oprócz mleka, używały jeszcze do kąpieli wody różanej, mleka migdałowego, miodu i rosolu ciepłego Marii Antoninie przyrządzano kąpiel z odwaru liści laurowych, tymianku, majeranu i soli morskiej. Za to sławna Dana de Poltiers kąpała się tylko w wodzie deszczowej i mówiła, że wskutek tego do 80 lat zachowała urodę. Kobiety galijskie, którym Rzymianki zazdrościły rumieńców, myły twarz w occie z rozpuszczoną kredą, albo w szumowinach piwnych. Chinki posługują się sokiem buraczanym, dla różowania swoich policzków. Ulubionym kosmetykiem Rzymianek była krew zajęcia. Jasne włosy były zawsze wysoko cenione. Niewolnice germańskie dostarczały rzymskim patrycjuszom swoich złotych warkoczy. Większa część głoszonych kobiet miała włosy jasne: Helena trojańska, Lukrecja Borgia, lady Macbeth, królowa angielska Maria, Katarzyna i Marja Medici, pani de Sevigne, Marja Antonina, cesarzowa Eugenia. Królowa angielska Elżbieta miała rude włosy. Greczynki myły swoje splety wodą z mydłem, a następnie nacierały je kozim tłuszczem, zmieszany z popiołem bukowym. Kobiety germańskie maczały jasne warkocze w piwie i wapie. U Wenecjank sztuła malowania włosów na tak zwany Tycjanowski kolor, miedziano-złoty, doszła do wielkiej doskonałości. Kobiety perskie i arabskie myły włosy wodą z indygo, a potem malują henną, żeby były czarniejsze. Nieszkodliwym środkiem do farbowania siwych włosów jest sok z zielonych orzechów włoskich, albo mocna herbata w której przez dwa tygodnie moczyły się gwoździe. Pachnidła i wonności wszelkiego rodzaju były znane i lubiane oddawna. W Atenach, podczas uroczystości, wypuszczano gołębie skąpiane w wonnościach, a żeby trzepotały się nad głowami gości. W Rzymie i Kartaginie elegantki norily

# Gruźlicę można leczyć wszędzie.

## Wilgoć i wiatr wrogami chorych.

Dobroczynny wpływ klimatu na gruźlicę znany jest od najdawniejszych czasów i starożytni lekarze induscy, asyryjscy, egipscy, greccy i rzymscy, zależnie od warunków swego kraju, polecali suchotnikom pobyt w górach, nad morzem lub lasach. Znane też były właściwości dalszych miejscowości, do których wysyłano chorych na płuca z całego świata kulturalnego: do takich należał przede wszystkim Egipt, Libja, morze Śródziemne. jako odznaczające się łagodnym klimatem, oraz wysokie góry zwłaszcza Alpy, jako hartujące. Ujęcie zaś wskazań klimatologicznych w pewne ramy naukowe rozpoczęte zostało dopiero w końcu XVIII i na początku XIX wieku. Inicjatywa w tym kierunku zależała od Anglików, którzy też pierwsi zaczęli wysyłać swych suchotników na zimę nad południowe morze i dali impuls do rozwoju stacji klimatycznych nad morzem Śródziemnym, przede wszystkim Cannes, Nicei i Hyeres. Również w Anglii powstała nieco spóźniona myśl leczenia powietrznego na miejscu w kraju; idea leczenia suchot w klimacie swojskim

# Dwaj zyranci.



Gdyby mi chociaż tysiąc złotych pożyczyl zaraz bankier który, spakować kazalby walizy i zwlalby jeszcze dzisiaj w gory.

Mam dosyc miasta, trosk, narzekan, juz mnie zmuzly ludzkie zale, ten nie ma fors, tamten wzela, nie jono skargi stale, stale...

Uleklybym w gory z przyjemnoscia, Gdzie na pustynne sniezno grzeliety. Cokad nie slega zadem przepis, gdzie sie nie kreca tez kobiety.

Anibym spojrzal na kalendarz, ach, co za rozkosz zyc bez daty, poszlyby wksle do protestu, pożyczkowo znikly raty.

Tyle za „jedne tysiac złotych” — znajdzie wiec taką mi osobę, mam dwu zyrantow muirowanych: Pana Kmicica i Zagłobę.

# Wyższa szkoła policyjna w Ameryce.

Walka z przestępczością jest trudnym zawodem, do którego przygotowują się adepci w ciągu długoletnich studiów. Najlepsze pod tym względem szkoły fachowe istnieją w Stanach Zjednoczonych. Obok 16 szkół policyjnych, stojących tam na wysokim poziomie znajduje się w Nowym Jorku wyższe studium policyjne, zasługujące w całej pełni na miano uniwersytetu kryminologicznego. Do tej wyższej szkoły uczęszcza 2.100 słuchaczy. Z kryminologią zapoznaje ich teoretycznie i praktycznie 230 specjalistów. Profesorami są przeważnie sędziowie najwyższych instancji, wybitni grafologowie, lekarze i chemicy. Szkoła posiada też własne muzeum celom dania uczniom okazji zapoznania się z wszelkimi wnioskami, wchodzącymi w zakres kryminologii. Jednym z warunków przyjęcia do wyższej szkoły policyjnej jest co najmniej jednoroczny pobyt kandydata w Nowym Jorku i znajomość tamtejszych stosunków. Wiek kandydata nie powinien przekraczać 29 lat a jego waga musi wynosić co najmniej 70 kg. Po ścisłym przegzaminowaniu fizycznej i umysłowej sprawności kandydata bierze się jeszcze dla pewności odcisk palca. A nuż byłoby to wilk w owczej skórce, a więc — przestępca? Uczniowie muszą po mistrzowsku opanować zasady walki japońskiej dżiu-dżitsu, a z drugiej strony znać prawo karne nie gorzej od sędziów śledczych. Po kilku latach ucizliwych studiów i ćwiczeń fizycznych adept uzyskuje prawo noszenia broni, otrzymuje przydział i, zostaje wyznaczony na stanowisko zwykłego policjanta kierującego ruchem ulicznym na przedmieściu.

# Lekarstwo na chorobliwą nieśmiałość. Patten i Sweater — dwaj czarodzieje.

Dwaj profesorowie uniwersytetu w Miami, psycholog Patten i Sweater, posiadają „laboratorium” środków nietylko przeciwko zbytecznej tuzi, ale kurujących także lenistwo, chorobliwą nieśmiałość i tak zwany lek sceniczny, któremu ulega duża ilość aktorów i recytatorów, stremowanych przed każdym publicznym występem. Na te usterki, jedynym lekarstwem jest — sugestja. — Trzeba wstawać jaknajraniej, — poleca profesor leniwemu studentowi, dotychczas z trudem budzącemu się o jedenastej. Leniuszek, nie mogący wygrzebać się z ciepłej pościeli, pod wpływem sugestji zaczyna wstawać skoro świt. W podobny sposób następują wyleczenia ludzi, dotkniętych nieuzasadnioną bojaźliwością przed nieznanymi im ludźmi, młodzieńcy i panienki, wstydzące się wejść do pokoju, w którym jest wiele gości i panicznie obawiające się ust otworzyć, by nie powiedzieć jakiegoś głupstwa, wskutek zaleknięcia. Pod wpływem hipnozy, następuje uspokojenie i pewność siebie a strach prześladowający takie osoby, w ciągu długich lat, ustępuje bezpowrotnie.

**ASTMY ZASTARZAŁE, RÓŻNE KASZLE**  
przewlekłe choroby płucnych są skutecznie **POWIDLANE SIĘ W LECZENIU OD 1890 ROKU**. 3.000 listów pochwalnych jest do przeszerzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny.

**S. SŁIWANSKI**  
Łódź, Brzezińska 33.

# PIĘĆ REPUBLIK U STÓP LIBANU. CEDR W HERBIE. Konglomerat ras i narodów.

Bejrut w grudniu. Niewielkie miasto zajęte jest przez barki żaglowe i statki musza zatrzymać się w środku basenu. Jezeli zbierze się pięć statków — wypadek częsty, bo o Bejrut ocierają się linie kompanij francuskich, angielskich, włoskich, niemieckich, skandynawskich i rumuńskich — wówczas port jest pełny i następne statki musza zatrzymać się na redzie.

ku. Jest to sztandar „republik” Wielki Liban — Grand — Liban. Na monetach i banknotach syryjskich (1 funt syryjski = 20 frankom fr.) nie brak również cedru, podobnie na znaczkach pocztowych. Nawet żandarmi i policjanci syryjscy mają na czapkach i podzwrotnikowych hełmach wyhaftowany srebrny brem.

Tak, jak mieszkańców osiedli syryjskich łączy wewnętrznie język arabski, tak zewnętrznie upodabniają meżczyzn noszone przez nich fezy. Obójne, czy mieszkawiec Syrii jest muzułmańskim sunnita, czy chrześcijańskim maronita, fez musi pokrywać jego głowę. Zdaje się, że nigdzie nawet w Egipcie, niema takiego

Wielki Liban — Grand — Liban. Na monetach i banknotach syryjskich (1 funt syryjski = 20 frankom fr.) nie brak również cedru, podobnie na znaczkach pocztowych. Nawet żandarmi i policjanci syryjscy mają na czapkach i podzwrotnikowych hełmach wyhaftowany srebrny brem.

W Bejrucie, chociaż chrześcijanie, jakkolwiek przeróżnych kościołów i obrządków, są w większości, to jednak wszędzie ma pierwszeństwo język arabski, który jest językiem codziennym dla wszystkich. W sklepie, na pytanie w języku francuskim, otrzymuje się często arabską odpowiedź. Konduktorzy w tramwajach podają po arabsku cenę biletu. Język francuski nie jest w Syrii tak rozpowszechniony, jakby się to zdawało. Wszystkie napisy publiczne są po arabsku, a później dopiero po francusku. Nieraz nawet brak francuskiego objaśnienia.

W Bejrucie, chociaż chrześcijanie, jakkolwiek przeróżnych kościołów i obrządków, są w większości, to jednak wszędzie ma pierwszeństwo język arabski, który jest językiem codziennym dla wszystkich. W sklepie, na pytanie w języku francuskim, otrzymuje się często arabską odpowiedź. Konduktorzy w tramwajach podają po arabsku cenę biletu. Język francuski nie jest w Syrii tak rozpowszechniony, jakby się to zdawało. Wszystkie napisy publiczne są po arabsku, a później dopiero po francusku. Nieraz nawet brak francuskiego objaśnienia.

Wycieczka samochodem do sławnych cedrów libańskich spaliła na panewce ze względu na mgłę, która drogi górskie uczyniła jeszcze bardziej karkołomnymi. Życiwi tłumacza, że starych cedrów jest niewiele

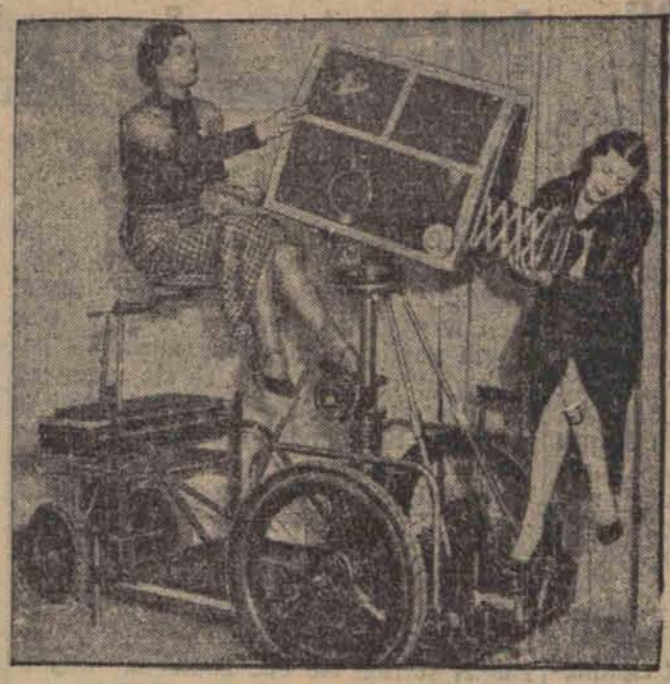
W Bejrucie, chociaż chrześcijanie, jakkolwiek przeróżnych kościołów i obrządków, są w większości, to jednak wszędzie ma pierwszeństwo język arabski, który jest językiem codziennym dla wszystkich. W sklepie, na pytanie w języku francuskim, otrzymuje się często arabską odpowiedź. Konduktorzy w tramwajach podają po arabsku cenę biletu. Język francuski nie jest w Syrii tak rozpowszechniony, jakby się to zdawało. Wszystkie napisy publiczne są po arabsku, a później dopiero po francusku. Nieraz nawet brak francuskiego objaśnienia.

W Bejrucie, chociaż chrześcijanie, jakkolwiek przeróżnych kościołów i obrządków, są w większości, to jednak wszędzie ma pierwszeństwo język arabski, który jest językiem codziennym dla wszystkich. W sklepie, na pytanie w języku francuskim, otrzymuje się często arabską odpowiedź. Konduktorzy w tramwajach podają po arabsku cenę biletu. Język francuski nie jest w Syrii tak rozpowszechniony, jakby się to zdawało. Wszystkie napisy publiczne są po arabsku, a później dopiero po francusku. Nieraz nawet brak francuskiego objaśnienia.

Wycieczka samochodem do sławnych cedrów libańskich spaliła na panewce ze względu na mgłę, która drogi górskie uczyniła jeszcze bardziej karkołomnymi. Życiwi tłumacza, że starych cedrów jest niewiele

W Bejrucie, chociaż chrześcijanie, jakkolwiek przeróżnych kościołów i obrządków, są w większości, to jednak wszędzie ma pierwszeństwo język arabski, który jest językiem codziennym dla wszystkich. W sklepie, na pytanie w języku francuskim, otrzymuje się często arabską odpowiedź. Konduktorzy w tramwajach podają po arabsku cenę biletu. Język francuski nie jest w Syrii tak rozpowszechniony, jakby się to zdawało. Wszystkie napisy publiczne są po arabsku, a później dopiero po francusku. Nieraz nawet brak francuskiego objaśnienia.

W Bejrucie, chociaż chrześcijanie, jakkolwiek przeróżnych kościołów i obrządków, są w większości, to jednak wszędzie ma pierwszeństwo język arabski, który jest językiem codziennym dla wszystkich. W sklepie, na pytanie w języku francuskim, otrzymuje się często arabską odpowiedź. Konduktorzy w tramwajach podają po arabsku cenę biletu. Język francuski nie jest w Syrii tak rozpowszechniony, jakby się to zdawało. Wszystkie napisy publiczne są po arabsku, a później dopiero po francusku. Nieraz nawet brak francuskiego objaśnienia.



Nowoczesna kamera filmowa.

Na wystawie londyńskiej znajduje się najnowsza kamera do zdjęć filmowych, która bez szmeru może dojeżdżać do zdejmowanego obiektu i odejść od niego.

## Dwa strzały młodego autora. Osobliwa demonstracja.

Wśród wydawców paryskich panuje obecnie przesilenie, więc nie są oni skłonni do wydawania książek młodych i nieznanych autorów. Jedni z młodych ludzi przyjmują te obojętne wydawców cierpliwie i czekają na lepsze czasy. Ale są tacy, którzy nie chcą czekać. Należy do nich niejaki Artur Gaston Guillier, młodzieniec 24-letni, który upozował się onegdaj przed Izłą Deputowanych i wymierzywszy rewolwer w niebo, oddał dwa strzały. Efekt był niezawodny: dwaj agenci policji chwycili młodzieńca za kark i zaprowadzili go do komisariatu. W komisariacie oświadczył strzelający młodzieniec, że jest autorem dzieła, którego żaden wydawca nie chce wydać.

Postanowił więc zwrócić na siebie uwagę publiczności. W tym celu przyjechał ze swojej rodzinnej wsi, w której jest rolnikiem, do Paryża, aby wykonać osobliwą demonstrację. Dzieło młodzieńca jest obszernym studium o życiu ekonomicznym, politycznym i społecznym całego świata. Młodego autora zamknięto narazie w areszcie.



dra. Lustra proszek marmurowy „Miraculum” i gorąca woda przeistacza tłustą, cerę w prawidłową.

**DANACRIN**  
tabletki do snania  
CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED  
**GRUPĄ ANGINĄ INFLUENZĄ**  
LABOR CHEM FARM. MAR. A. BUKOWSKIEGO

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklanceczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” i przy uczuciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki — u dziewcząt i chłopców, daje szlachetny skutek. Zalecana przez lekarzy.

## ANASTAZJA DREWNOWSKA DWIE POKUSY POWIEŚĆ

STRIKACZKIENIE POZATKU. Dwa przyjaciółki Danki i Marysia spotkały na drodze i poznały właściciela majątku Szarzyńskiego i jego przyjaciela kapitana Zgrzyta. Danka przebywała we dworze swojej kuzynki Barbary na letnich wywczasach jako „uboga dziewczyna z Warszawy” Dzieci Barbary Wikia i Anitka traktowały ją zgrozy. Kpt. Zgrzyt zaręczył się z Marysą, Szarzyński podziarsz anhowy pocałował Dankę, ale nie miał w sobie niej poważnych zamiarów. Spodobał to wzbogacił ekonom z Deptakowskiego Witalisa Obskurny i chciał się semścić na Szarzyńskim napadłszy go w ciemnościach, ale sam został pobity. Zaprzysięgił mu zemstę. Pewnej nocy spłonął dom Szarzyńskiego. W zniszczonych znajdono zwłoki. Pewnego dnia Szarzyński przybył ze Zgrzytem do Marysi i zastał tam Dankę. Wszedł z nią rozmowę po oddaniu jej pary naręczonych. Nie chciała mu pozwolić pocałować się. Szarzyński zagniewany odechłał. Dankę wrócił do domu i do jej pokoju przyszła oddana jej Nastka, która opowiedziała jej, że Obskurny jest w niej zakochany i chce się zemścić na Szarzyńskim. Danka postanowiła wyjechać i napisać do Szarzyńskiego list. W dworze Służków urządzono dynki. Przybył Obskurny, który w tańcu oddał Dankę lancetowi. W pewnej chwili korzystając z ciemności Obskurny porwał Dankę na konia i uciekł z nią. W pogon puścił się Zgrzyt. — To dopiero dożwinki — rzekł stan arzet ze Stogon. — Dobrze, że kogo nie zabili. Dawnemu laty, to tylko noże by były w robocie ale ja, kto dostał, to ieno ten, któremu się należało. Ale dziś co? — Kula nie wyla. — Niech reka boska broni — westchnęła pobożnie kowalowa. — Moja panienska kochana! — zaplałła żalownie Nastusia. — Już jej żywej nie zobaczycie, nie pośleńszyla ze słowami pociechy którą z kobiet.

— O, Jezusie! Jezusie! — chlpała Nastusia. — Czekajcie, jeszcze nam tu przywioza ze dwa trupy — rzekła proroczko kucharka. — Zastukaj, głunja, w niemalowane drzewo — zgroniła ją któraś z kobiet. — Trupów jej się zachciewa, ale! Pana Boga hyś się bała. — Chłop, jak mu przyjdzie chętka na kobiecie, to odchodzi od rozumu — wtrąciła inna filozofka. — Nikt mu nie przeperswadije. Jak ten wściekły pies, moje ludzje. Nie przystępuj do niego, bo ukąsi. I wszystko mu za nę. Grunt, chaluja, matka, ba! życiem wzgardzi — dla pierwszej lepszej. Franek Łaskowiań, a też się powiesił w stodole. Oj, głupie chłopcy, głupie! — spojrziała z politowaniem na stojących z boku meżczyzn. — Rządca z Deptakowskiego zawsze był pies na dziełowuch — rzekła przodownica z Czarnoleki. — Wpierw latał za nami, a teraz zachciało mu się banienki. — Nasza pani nauczycielka gotowa owdowieć przed ślubem — rzekła znów kucharka. — Jakoś nie wracają — zauważył starszy formal. — Nicem się nie wstańcowała — westchnęła głośno przodownica ze Stogon. — A tobie tylko tańce w głowie — ośmknęła ja kowalowa. Marysia wstała. — Nie wytrzymam. Nastka woź latarnie, doidziemy na szose. Staniad przedzi coś usłyszmy. Kilku meżczyzn afiarowało się im to-

warzyszyć z kłmami — miała gromadka znikła w ciemnej alei. ROZDZIAŁ XXII. Szarzyński siedł Nowym Światem, wymacając machinalnie lekką laseczka. Poprzedniego dnia dostał depeszę następującej treści: „Jesteśmy w Warszawie. Polonja. Przyjeżdżaj natychmiast. Alina”. — Nie mógł nie przyjechać. Nie mógł nie posłuchać rozkazu kobiety, od której zależała cała jego przyszłość. Ale ten przymus, ta niewola, te pozorne słodkie więzy ciężły mu coraz okropniej. Zaczynał poprostu gardzić tem, bez czego nie pojmował dotąd poprostu życia: bogactwem, i miłości Alinie za złe to, co ją dotąd uszlachetniało w jego oczach, mianowicie jej bezinteresowną miłość. Stawił się w hotelu już o siódmej rano, w przewidywaniu, że otrzyma jakieś instrukcje, ale dowiedział się tylko, że nanie śpią i że kazały obudzić się dopiero o dziewiątej. Nakreślił przeto kilka słów na bilecie wizytowym, który kazał im doręczyć po przebudzeniu i poszedł przejść się po mieście. Spowodu wczesnej godziny ruch był niewielki i powietrze wyjątkowo czyste i świeże. Szedł wolnym krokiem, nie myśląc o bliższym spotkaniu z narzeczona, lecz o Dancę. — Dziś dożyłki w Zakliczynie — myślał z tęsknotą. — Ha! jeszczebym zdążył, nawet gdybym wyjechał stąd o drugiej. Nagle stanął jak wryty. Z za wystawy zakładu fotograficznego uśmiechała się do niego twarz Danki, śliczna twarz o regularnych rysach i wielkich melancholijnych oczach, Szarzyński wstąpił w chodnik i zapatrzył się bez namicy. Zapomniał, że jest w Warsza-

wie i że ma przed sobą tylko martwą podobiznę. Zławało mu się, że małe usteczka poruszają się lekko, szepcząc niedosłyszalne słowa wyznania, a oczy idą za jego wzrokiem. Fotografia była duża, bardzo artystyczna, imitująca portret kredkowy. Postanowił zapłacić za otwarcie zakładu i kupić ją. Chociaż... — spojrzął na zegarek — na dziewiątą miał być w Polonji... — Ech! — machnął ręką — spóźni się o kwadrans. Zatelefonuje, że się spóźni. Potem już nie wypuszczą mnie z pod opieki ani na chwilę. Muszę mieć ten portret, choćbym go miał sto razy przepłacić. Czekal pół godziny i czas ten spędził na kontemplacji fotografii Danki. Widział, że zwrócił uwagę posterunkowego i właściciela kiosku z gazetami, ale nie sobie z tego nie robił. Zakład fotograficzny otwarto na dziesięć przed dziewiątą. Wszedł szybko krokiem, poprosił o pozwolenie skorzystania z telefonu i połączył się z Polonją. — Tu Krzysztof Szarzyński. — Usłyszał sztucznie radosny głosik. — Ach, Krzysiu, jakże się ciesze, już wstałam od godziny i nie mogę się ciebie doczekać. Gdzie jesteś? — Na Nowym Świecie. Zaraz biorę taksówkę i przyjeżdżam. — Spiesz się, bo okropnie się śpieskniłam. Okropnie — szczebiotał telefon. — Doręczono mi twój bilecik. Mama jeszcze nie wstała. Zjemy śniadanie we dwoje, a potem zabierzesz mnie na lody. Dobrze? — Z przyjemnością — odpowiedział, siłując się na czułość. — No więc pa, Alutka! To pieczołtliwe zdrobienie przesłało mu przez gardło z pewnym trudem. Aż go to zdziwiło i zaniepokoiło. Zaczął przewidywać, że niełatwo mu teraz będzie grać komedję. Zwrócił się do fotografa z propozycją kupienia portretu Danki.

— To nie na sprzedaż. Reklamowy portret — odparł fotograf. Zrobiłem z małego zdjęcia. — Wyjątkowo ładna twarz. — Zapłać, ile pan zechce — rzekł Szarzyński. Fotograf wymienił sumę, za którą możnaby niemal zamówić portret u malarza. Szarzyński zapłacił, nie mrugnawszy okiem i kazał odesłać fotografie do swego hotelu, poczem wziął taksówkę i pojechał do Polonji. Alina czekała na niego w saloniku, przylegającym do sypialni. — Dwa pokoje — na mój koszt — pomyślał z ironiczną goryczą młody człowiek, całując z powierzchniową galanterią wąską rączkę narzeczona. — Jakto? Tak chłodno? — oburzyła się, nadstawiając do pocałunku umalowane w kształt serca usta. — Krzysiu, co się stało? Zbojętniałeś? Niemożliwe. Ucałował ją z przesadną czułością, która ją zupełnie zadowolila. Była tak przekonana o swoim nieodpartym uroku, iż nie wątpila, że kto się raz w niej zakochał, ten nie mógł się już odkochać. Usiedlił na kanapce, trzymając się za rękę. — ona — roztrzępana, zajęta tylko sobą, on — spokojny, uśmiechnięty. — Proszę na mnie patrzeć. Zmieniam się, co? Na korzyść? Wszyscy mówią, że wypiękniałam. Przyznał jej szczerze rację, rad, że nie potrzebuje uciekać się do kłamstwa. Obserwował ją na chłodno, obiektywnie, jak rzecz. Była naprawdę bardzo przystojna: wysoka, dobrze zbudowana, o bujnych, ciemnoblon włosach, ładnej twarzy i dużych, niebieskich oczach. Ale w rysunku ładnych ust czaił się despotyzm; ładne oczy wydawały się dziwnie płytkie i bezduszne, a niskie czoło i nieproporcjonalnie mała czaszka świadczyły o braku inteligencji. (D. a. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miasta uchwalono stworzyć osobny zakład tymczasowy dla starców, uprawniający do korzystania z opieki miasta przed wysłaniem ich do zakładów opiekuńczych na stałe. W tym samym domu uruchomiony będzie etap dla przytępionych na ulicy żebraków i włóczęgów. Żebraków i włóczęgów zdolnych do pracy, miasto będzie wysyłało do domu pracy przymusowej w Orzyszewie pod Warszawą. W Orzyszewie miasto ulokuje około 200 osób, placąc po 2,25 zł dziennie od osoby. Zakrojona w tak szczytnych rozmiarach akcja zwalczania żebractwa i włóczęgostwa nie da oczekiwanych wyników to jest zniknięcia włóczęgów z ulic Warszawy. Warszawiacy zgórą 1.000 stałych żebraków. Liczba ta wskutek trwającego kryzysu powiększa się. Niestety, na szerszą skalę miasto nie jest w stanie stworzyć tej opieki zarówno ze względu na wysokie koszty, jak i z tego powodu, że napływ zgłaszających się nie mały końca.

Projekty Miry Zimińskiej, która miała zamierzać złożyć własny teatr w jednej z sal dawnej restauracji hotelu Bristol, jak słychać — rozchylały się już defini tywnie. W teatrze Zimińskiej mieli występować w fragmentach operetek „Ira bia Luxemburg”, „Wesola wdówka”, „Księżna Czardaska” znani angliści w Warszawie a dzisiaj już zapomniani: Lucyna Messal, Władysław Szczawiński, Józef Redo. Przyczem specjalny nacisk miano kłaść na ścisłe oddanie kolorytu ówczesnych czasów.

Magistrat zatwierdził wniosek Komit sji budżetowej o przyznanie kredytu na uprzątnięcie śniegu z ulic miasta w ciągu nadchodzącej zimy. Kredyt ten wyniesie 200.000 złotych. Zakład Oczyszczania Miasta zatrudnił będzie przy uprzątnięciu śniegu bezrobotnych, placąc im dniówkę w kwocie 4 złotych.

Projekt techniczny burzowca moko towskiego jest wykonany. Burzowiec ten odciąży kanał, biegnący wzdłuż ulicy Puławskiej. Kanał nie może być obecnie połączony ze studzienkami ulicznymi i nie może obsługiwać wszystkich domów, gdyż nie pomieści wszystkich wód opadowych. Burzowiec odciąży ten kanał. Plan burzowca jest trudny do opracowania. Wpuszczanie wody kanalowej do Wisły nie może się odbywać tuż przed stacją pomp rzecznych. To też wyłot burzowca urządzony będzie wód od smoków stacji. Burzowiec przejdzie na tyłach Łazienek. Budowa burzowca zależna jest od kredytu, którego udzieli Fundusz Pracy w r. 1934-35.

### KRATECZKI.

## Młody stary złodziej. „Miara możliwości“.

Kiedy jakiś zbiegłały przyjaciel zwraca się do mnie z prośbą o pożyczkę, odpowiadam mu zazwyczaj: w miarę możliwości będę się starał wykorzystać ci kilka złotych. Kiedy jednak poważny człowiek w poważnej sytuacji w odniesieniu do poważnej płacówki powiada: w miarę możliwości będę się starał dać ci trochę pieniędzy, to należy się zastanowić nad tym, co to jest miara możliwości. Co to jest miara możliwości? U mnie oznacza to w odniesieniu do przyjaciela, że mu forsy nie dam. U dygnitarzy miara możliwości, mam wrażenie, oznacza to samo, gdyż taka miara jest pojęciem zbyt szerokim i zbyt względem. W miarę możliwości staram się dać żonie na kupno nowej sukni, w miarę możliwości staram się nie pić wódki, w miarę możliwości powstrzymuję się od mówienia prawdy ludziom, którzy w poważnych sprawach powołują się na miarę możliwości wtedy, gdy chodzi o ważne sprawy i małe sumy.

Ale mniejsza z tem. Nie należy się denerwować, że ktoś posiada dwie miary możliwości. Jedną większą i drugą mniejszą, ani tem, że ta mniejsza jest strasznie mała i niechętna.

Lepiej zająć się miłą zimową pogodą, słonecznikiem, które, jak narazie, zlekka przygrzewa ponętne dekolt młodych dziewczę, pokazujących na Piotrkowskiej swe wdzięki, słuszenie ro zumujących, że marynowanie ich w domu byłoby niepowetowaną stratą dla wszystkich młodych ludzi, którzy potrafią ocenić ich wartość. Młodość jest więc zapomnieć o wielkich ludziach z małymi miarami możliwości i zająć się niewinnymi głupstewkami, nie szkodliwymi i przyjemnymi. Do rzędu ich należy również siedzenie w łódzkiej wielkiej kawiarni, gdzie w zgodnej atmosferze półczarnej śledzą obok siebie, przy sąsiadujących stolikach wielcy ludzie z małymi głowami i małe dziewczątka z wielkimi sercami, tak wielkimi, że za jedne pięć złotych można w nich zająć miejsce na całą godzinę. Człowieka poproszą wru szać widok tej szeroko pojętej demokracji i miłej zgodności upodobań oby dwu płci.

Przyjemny i sympatyczny nastrój w jakim dzisiaj jestem wypływa z faktu, że jesteśmy w okolicy „pierwszego go”, tej najohydniejszej daty w całym miesiącu. Pierwszego z pensji zwykle niewiele się zostało, ale zato każdy by le głupi wierzyciel, który ma tylko ręce i nogi przytupać, i woła o pieniądze. Czy ja mam fabrykę stuzłotówek u licha, abym mógł ich wszystkich obsługiwać? Gdybym miał w kieszeni tylko tyle dziesiątek złotych, ilu pierwszego przychodził wierzycieli, byłbym zamożnym człowiekiem. Ponieważ tak jednak nie jest, a każdy z nich mówi:

No, przecież mnie jednemu może paść dać przynajmniej 10 złotych, aby była na świecie sprawiedliwość, nie da je nie nikomu. Porządek musi być. W wyjątkowych wypadkach, gdy jestem w specjalnie dobrym nastroju, zbieram wierzycieli do kupy, rzucam im 10 złotych i powiadam: rozłóżcie je panie i panowie między sobą, a ten, kto wygra, wypije za moje zdrowie butelkę wódki.

Jest to jedyny sposób na wymięciecie się. Gdy bowiem wierzyciele rzucą się na monetę, można korzystając z ogólnego zamieszania, cichaczem ułotnić się z niebezpiecznego towarzys twa.

**SMYK.**  
Jan Martuś liczy sobie zaledwie 15 lat, jednakże jest to chłopię wyjątkowo utalentowane i może się pochwalić już kilkoma wyrokami więzienia. Tak pięknie zapowiadający się młody talent złodziejski ma jednak że pecha, który bywa często udziałem największych geniuszów. Tem się właśnie tłumaczy fakt, że Jasinek, dostając się ostatnio zarówno za kratki jak i do kratki.

Jasinek udał się rankiem na gości nie występy na Bałucki Rynek. Był to głupawy złodziej usiłujący skraść z wozu masło, jaja czy inną kurę, ale ta lent Jasia szedł w kierunku trudniejszego zdobycia. On postanowił zademonstrować starszym kolegom po fachu pięknie wykonaną trudną sztuczkę ściągnięcia z wozu chłopięcego lejca. Lejce to zresztą nie było co, za solidną ich parę można uzyskać kilka złotych u pasera.

Ale pech spowodował, że gdy lejce były już niemal w posiadaniu Jasinka właściciel wozu zauważył kradzież i Jasinka złapał za kołnierza. Widząc, że chłopak jest młody i sądząc, że to jego pierwszy występ, chłop miał zamiar puścić Jasinka wolno, ale chło naczyła na zawołanie: puść mnie chłami! To zdenerwowało chłopca, który Jasieczka oddał w ręce posterunkowe go.

Józef Krzecki.

## Świadek z procesu Gorgonowej skazany na tydzień aresztu.

Z Lwowa donoszą:  
Przed sądem grodzkim odpowiadał Kazimierz Matula z Brzuchowic, znany klasyczny świadek odwodowy w obu procesach Rity Gorgon, który jak wiadomo widział, wszystko to, czego nie

dostrzegł nikt inny. Matule oskarżono o to, że na procesie krakowskim zarzucił kłamstwo świadkowi komisarzowi PP. Respondow.

Oskarżony Matula twierdził, jakoby odpa jego zeznań, przysłany z Krakowa był nieścisły.

a na dowód prawdziwości tego twierdzenia wniosł za pośrednictwem swego obrońcy o przesłuchanie adwokatów dra Axera, Ettingera i dra Woźniakowskiego.

Sędzia dopuścił te wnioski i rozprawa odroczył.

Onegdaj w drugiej sprawie o obrzędzie kom. Responda w komisariacie PP, sąd skazał Matulę na tydzień aresztu i zapłacenie kosztów.

## Balsam Japoński „Ege“

leczy - uśmierza bóle reumatyczne, artretyczne, newralgiczne.

## Pochłaniacz pałt studenckich. Gruba rybka w sieci policjantów.

Z Lwowa donoszą:  
W ręce policji wpadł niebezpieczny złodziej prawdopodobnie o wielkiej karierze międzynarodowej, który ostatnio był częstym gościem we Lwowie i grasował na obu wyższych uczelniach lwowskich, gdzie dopuszczał się kradzieży

na szkody studentów. Oto zauważono ostatnio na Uniwersytecie i Politechnice, że na wykłady cie szące się dużą frekwencją słuchaczy przychodził pewien osobnik o sympatycznej powierzchowności, który w garderobie zostawiał swoją starą i malowar tościową zaryztkę, a wychodząc zabierał najlepsze pałta, a nawet futra. Przed dwoma tygodniami już zwrócono na niego uwagę na Uniwersytecie, ale w chwili, gdy go nieto na kradzieży, zdołał zbiec.

Następnego dnia znowu pojawił się

na Politechnice i gdy tutaj usiłował go ująć, wyskoczył z parterowego okna i uciekł. Od tego czasu tak na Uniwersytecie jak i na Politechnice specjalnie uważano, spodziewano się bowiem, że osobnik ten jeszcze raz przyjdzie. Istotnie, zuchwały opryszek przybył znowu na Politechnikę i gdy zawiążył się w jednej z sal wykładowych, rozpoznano go student Pawlikowski, który przy pomocy kilku kolegów przytrzymał go, poczem oddał w ręce policji. Aresztowany legitymował się paszportem wydanym przez Starostwo w Nowym Sączu na nazwisko Alojzego Adama Kouli liczącego lat 23, rodem z Czechosłowacji, w którym jako zawód napisano „student”. Paszport zawierał liczne wisy z różnych krajów europejskich, co świadczy, że złodziej odbywał liczne podróże. Złodzieja odstawiono do więzienia

## Sprawcy napadu na obóz cygański skazani na 146 miesięcy więzienia.

Z Poznania donoszą:  
Na ławie oskarżonych w sądzie o kręgowym w Poznaniu zasiadło 13 młodych wieśniaków, oskarżonych o zabójstwo.

Więśniacy ci napadli na obóz cyganów, koczujących w lesie pod wsią Kamionki w pow. średzkim i wszczęli awanturę, w wyniku której zabito cygana Filipa Pawłowskiego. W czasie przewodu sądowego nie zdołano od stworzyć faktycznego stanu tej krwawej bójki, albowiem oskarżeni usiłovali wszelkimi sposobami

oczyszczyć się z zarzutów, ciążących na nich.

Po przemówieniu prokuratora skazał Matelskiego Stanisława i Wlazio Jana jako głównych sprawców bioty ki każdego na 2 lata więzienia. Tomczaka Andrzeja na 14 miesięcy więzienia. Ponadto skazano sześciu oskarżonych po 1 roku więzienia, oraz dwie kobiety za kradzież po 6 miesięcy więzienia Barikowiaka i Chojnickiego

sąd uniewinnił spowodu braku dowodów.

## RADJO-KACIK.

RASZYN, poniedziałek.  
7.00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranną wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Prześlad prasy polskiej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Dziennik poludniowy. 12.35 Wiadomości meteorol. 12.38 Płyty. 12.45 Wiadomości o eksporcie polskim. 12.50 Wiadomości gospodarcze. 12.54 Kronika harcercska. 12.55 Chwilka lotn. i przeciwwz. 12.57 Płyty. 12.58 Recital woloncz. B. Ginzburga. 12.59 Lekcja języka francuskiego. 13.00 Muzyka lekka. 13.05 Skrzynka poczt. rolnicza. 13.07 Transm. z Krakowa. 13.20 Audycja żołnierska. 13.45 Przemówienie Gen. Komisarza Polycyki Narodowej p. Min. St. Starzyńskiego. 13.55 Rzmatości. 19.10 Transmisja ze Lwowa. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Budapesztu koncertu symf. W przerwie Dzieńnik wieczorny. 21.45 „W kraju hiszpańskich Baszków”. 22.00 Program na dzień następny. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komun. lotn. i kom. polic. 23.05-23.30 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN z wyjątkiem:  
11.50 Wiadomości bieżące. 13.30 Kom. Izby Przem. Handlowej. 15.40 Płyty. 17.50 Repertuar teatrów i komunikaty.

## Każdą chorobę wyleczysz

Jeżeli regularnie zażywał będziesz

## ZIOŁA Dra BREYERA

najskuteczniejszą w nat. chorobach:  
Nr. 1 - w kaszlu, astmie, rozkładzie płuc  
Nr. 2 - w reumatyzmie, artretyzmie, cierpieniu materji, nieczynności serca  
Nr. 3 - w chorobach żołądka - kaskowych wntrobowych, żółtaczce, etc.  
Nr. 4 - w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, opóźnień wyczerpaniu  
Nr. 5 - w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu  
Nr. 6 - w chorobach nerwowych i pęcherzowych  
Nr. 7 - w przeznaczonej w chronicznem zstwardzeniu i hemoroidach  
Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wysyłce.  
„POLIHERBA” - KRAKÓW, PODGÓRNE, Skrzynka Nr. 49.  
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wysyłką broszurę „Jak odzyskać zdrowie”.

**GRUZIŁICA ZABIERA WIECEJ OFIAR NIŻ NAJSTRASZNIĘZJA WOJNA I WSZYSTKIE CHOROBY ZAKAZNE RAZEM !!! KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIŁICZĄ !!!**

M. COMERT.

## SEN.

W świątyni wspomnień umarli zajmują najpiękniejsze miejsca. Myśl ta przyszła mi dziś zrana po przebudzeniu, gdy wyrwałam się ze snu, w którym widziałam Anitę...

Był to sen zupełnie bez znaczenia, którego nie zapamiętałam wcale. Przypomniał mi jednak inny, który opowiedzieć mam pragnę, póki ma jączy mi się jeszcze słodka twarz Anity, zmarłej jeszcze przed moim przyjściem na świat.

Nie było jej więc na ziemi, gdy rozpoczęło się moje życie. a mimo to jest mi bliższa od wszystkich innych kuzynek, z którymi wzrastałam, bałam się i obchodziłam wszystkie szczęśliwe i nieszczęśliwe dni w kolejącej zmienności życia. Obrazy żywych istot zmieniały się również w różnych okresach, lecz co do Anity, znałam tylko jedną jej fotografię - tę samą zawsze, którą ciocia Basia pokazywała mi, gdy byłam dzieckiem na którą patrzyła sama suchemi, rozgarczkowanymi oczyma, gdy opowiadała mi o złośliwym wypadku odry, jaki w ciągu trzech dni zabrał młodą, rozkwitającą dziewczynę.

Zanadto ją ochraniałam... wyobraź sobie, że nie przychodziła żadnej z chorób wieku dziecięcego... Za mało miała odporności... przy pierwszym ataku gorączki już bredziła... a potem wydała ostatnie technienie w napadzie duszności, zupełnie nieświadoma tego, co się z nią dzieje... i ja także nie zdawałam sobie sprawy z niczego, dopiero, gdy zastygła, za częłam wołać o pomoc...

Sama ziamiała, wycierała, trzopała, czyściła... podczas gdy ja, z opuszczonymi rękoma przyglądałam się chciwie powiększeniu fotografii Anity, zawieszanej w głowach łóżka. Rysunek kredką ukazywał jej twarz o wielkich oczach, okrągłych policzkach, uśmiechu, uwydatniającym jej drobne ząbki, włosach obciętych w grywkę nad czołem, warkoczach, oplatających wieńcem drobną głowę, zlekka przechyloną na bok... z czarną aksamiką na szyi i kwiatkiem, zakniętym za uchem...

Było to trzy miesiące przed śmiercią - mówiła ciocia Basia...

Trzy miesiące przed śmiercią... to tylko wiedziałam z lat Anity... Później dopiero, gdy skończyłam lat sześćnaście, dowiedziałam się więcej. Rzekła mi wówczas ciocia Basia:  
- Masz te lata, co Anita, gdy umierała...

Powtarzała mi to często w okresie krótkiego roku, w którym przeżyłam dobieganie wieku, ostatecznie go dla Anity... Ze mną najchętniej mówiła o swojej córce, i mnie również po śmierci zapisała jej portret.

Gdy przyjechałam po niego, dom był już zajęty przez całe plemię spadkobierców, i gotowałam się poszukać schroniska gdzieś indziej, ale zatrzymała mnie stara służka, która znała mnie jeszcze dzieckiem

Gdyby pani zechciała spać w pokoju „panienki”, przygotuję jej łóżko... Nigdybym tego nie zaproponowała komu innemu, ale z chwilą, gdy pani dziedniczy portret, jest to rzecz zupełnie naturalna, prawdziwa?

Zgodziłam się na jej propozycję, która schlebiała mi, a zwłaszcza wzruszyła mnie, i dlatego także, że przykro jest mieszkać w hotelu w rodzinnym mieście. Staralam się jednak nie naruszyć niczem atmosfery i spokoju tego miejsca drogich pamięćtek, które tyle razy zwiedzałam z pietyzmem. Odkrywszy pustą szafę, zawiesiłam w niej moje suknie i wsunęłam do niej walizę.

A potem zmówiłam pacierz i ze spokojnym sumieniem położyłam się do łóżka.

I wówczas nawiedził mnie sen, którego nigdy nie zapomnę. Śniło mi się, że mam oczy otwarte, i w białawej mgłę, stanowiącej coś pośredniego pomiędzy dniem a nocą, ujrzałam Anitę. Twarz jej była oczywiście taka, jak na portrecie, a jaką znałam z czasów mego najwcześniejszego dzieciństwa, lecz po raz pierwszy widziałam jej wiatła postać, ubraną w muślin, podobny do szalu, wiszącego na poręczu fotelu przed gotowałnią.

Gdy zbliżała się do mnie, zauwa-

żyłam, że nie uśmiechała się jak zwykłe. Stanąwszy tuż przy mnie, pochyliła się naprzód. Dostrzegłam niezadowolenie w jej oczach i żalostny wyraz jej ust.

- Dlaczego przyszłaś spać do mego pokoju? - zapytała. - Miałam spokojnie przez czas długi... jakkolwiek wystrzegasz się, przeszkadzasz mi, ranisz mnie... tak jest: ranisz mnie... spójrz... przygniataasz mi nogi...

Mówiąc, zlekka uniosła swą długą suknie, odsłaniając białe stopy. Delikatne ich palce były zaczerwienione i jakby pomarszczone.

Obudziłam się z uczuciem niwysłowionej trwogi i z niecierpliwością czekałam pierwszego brasku dnia, by móc wstać i wyjść czempredzej z tego pokoju.

Z biegiem czasu światło poranku rozświetliło mój niepokój i ukazało mi portret Anity ze zwykłym jej uśmiechem, odsłaniającym drobne zęby. Lecz wyciągając z wmurowanej szafy walizę, ujrzałam pomiędzy nią a ścianą jakąś paczkę przyściśniętą do muru, której wcześniej nie zauważyłam. Rozwinęłam ją z sercem przejętym dziwnym przeczuciem. Zawierała parę pantofelek z poślizgniętego białego zamszu, o zlekka przygrzewanionych kończach...

Tam, L. M

# Najnowsze rozrywki Amerykanek. „Zebrania dla pieszczoł”.

## Zdrętwiałe nogi uczestników zabawy.

Nowy York, w listopadzie Na cześć Amerykanek pisano już tuziny grubych tomów. Hold ten jest w szerokim zakresie usprawiedliwiony. Amazonki, Nowego Świata na całej linii przewyższają wyczyn męskich współobywateli. Mają czas na kulturowanie swej umysłowości i nie tracą go na próżno. Szerze poglądy nie zastrasza ich. Nadużywają ich niekiedy, lecz chętnie im to darować można, bowiem w kraju o zmechanizowanej cywilizacji, gdzie „automatyzm” zastępuje pomysłowość i inicjatywę, tworzy odłam inteligencji, do którego chętnie chroni się każdy emigrant, zmudzony powszechną głupotą Broadwayu, Amerykanki

posiadają talenty towarzyskie, dar konwersacji przedwzrostkiem, mają nia nawet monopol.

Ponadto wszystkie niemal Amerykanki odznaczają się przysługą powierzchowności, a te z nich, które nie są ani ładne, ani brzydkie, tutaj, jak wszędzie na świecie, potrafią dodać sobie uroku. Ich „sex appeal” jest niezaprzelany.

Standuryzacja „szyku” jest powszechna, gdyż moda w Ameryce przenika nawet do najmniejszych miasteczek i najodleglejszych wsi.

Mimo urody, inteligencji i szyku Amerykanki są „okropne” — jak stwierdził już przed nami niejeden Europejczyk, którego los na czas dłuższy zapędził do Ameryki i obłączył „love affair” z Amerykanką, czyli historią miłosną. Przyczyną do takiego „przewodzenia” nad męską połową swych rodaków, Amerykanki zdobyły do „kompleks”,

z dumiewający każdego obcokrajowca. Dławiącyna amerykańska oszuka wszelkie przewidywania, zmyli wszystkie przypuszczenia i przewróciła do góry nogami całą ideologię człowieka co do natury kobiecej.

W zasadzie Amerykanki bronią zacięcie purytańskiego kodeksu swego kraju, który udzielił im tylu przywilejów, ale o te stare kobiety stały się rzeczniczkami wszelkiej wstrząsliwosci, z prohibicją na czele, o tyle młode dziewczęta wkręcały na dobro własne pogumizm seksualny.

Teoretyczna równość płci w poszczególnych wypadkach doprowadziła młode kobiety Ameryki do „zupelnosci” doświadczeń miłosnych przed ustaleniem wyboru małżonka. Odnosi się to przeważnie do sfery, tak zwanych „wyższych”. W masach narodu zachowały się jeszcze pojęcia cnoty nienaruszalnej z wyjątkiem surowych włóścian typu wujka Sama.

Jednym z najnowszych sportów towarzyskich jest urządzenie „zebrań dla pieszczoł” — petting parties. Nazwa może brzmieć dwuznacznie, lecz rzecz sama nie posiada o tyle nie zdroźnego, że jest sankcjonowana przez sycie rodzin.

Mniejsza o to dla podobnego zebrania, odbywać się może w salonie, aucie, ławce, akwemu lub dalekim „ranch” Fur West, byle nie w sypialni,

co byłoby gorszące. Zabawa polega na tem, że młode dziewczęta siadają na kolanach młodszych i całują się z nimi, ile zapragną, w ciągu całych godzin. Fakt „niepowetowany” nigdy nie ma miejsca. Po takim zebraniu wszyscy rozchodzą się grzecznie do

### DOBRY PRZYKŁAD.

— Powinnyśmy — mówi nauczycielka do dzieci — być zawsze uprzejmi i starać się aby codzień zrobić jakąś przyjemność starszym. Czy które z was wczoraj zrobiło komuś starszemu jakąś przyjemność?

— O tak! — odzywa się jedno z dzieci. — Ja byłam wczoraj u ciotki i wiem, że ciotka była bardzo szczęśliwa, kiedy poszedłem do domu!

Karolek opowiada: — Dawniej koledzki, którzy siedzieli na ławce za mną, zawsze się wysmiewali, że ja mam taką brudną szyję. Od dziś to mi się nie przytrafi!

— Bedziesz się mył?  
— Nie, ale teraz siedzę na ostatniej ławce.

Nauczyciel wyklada. — Natura dała nam wszystkim do równowagi. Jeżeli naprzykład ktoś na jedno oko źle widzi,

to za to drugie widzi o wiele lepiej. Jeżeli ktoś na jedno ucho źle słyszy, to drugie jest czulsze od normalnego. Czy może mi kto z was jeszcze jakiś przykład podobny przytoczyć?

— Jeżeli ktoś ma jedną nogę krótszą to drugą ma o tyleż dłuższą.

domu, a matkę nazajutrz w rozmowie opowiadają mimochodem swym znajomym: „Córka moja wczoraj była na przyjęciu u sąsiadów. Bawiła się doskonale”

Szczegół, który podczas podobnych zebrań najlepiej robi całą moralność: polega na absolutnej obojętności obojczych stron biorących udział w zabawie. Byłoby uważane za rzecz naprawdę naganną, gdyby za kochany młodzieniec pozwolił sobie na coś podobnego w stosunku do wybranki, nie oświadczać się od razu o jej rękę

W Chicago mieliśmy sposobność po raz pierwszy zgłębić poglądy znaczenia określenia „petting party”, tak często słyszanego w rozmowach znajomych.

— Jest was czterech — oznajmiła po obiedzie pani domu — jakże wam tutaj dostarczyć dobrej zabawy (good time)? Córka moja nie może sama obwozić was po mieście.

Paniuszka podskoczyła do telefonu i po kilku minutach rozmowy wśród

## Gdy założysz radio w domu... Teściowa śpi jak suseł.

Pewien uczony, odkrył, że muzyka przez radio wzmacnia zdolność do pracy robotników, pracujących przy dźwiękach audycji radiowych. Dodaje nawet, że

powiększa mleczność krów. Można się na to zgodzić ostatecznie. Muzyka zawsze bardzo dobrze oddziaływa na nerwy. Mówi się nawet, że wpływa na złagodzenie obyczajów, prawdziwie podobnie właśnie dlatego wojska wyruszają na wojnę z muzyką na czele!

Rezultat tych oświadczeń uczonego nie dał na siebie długo czekać zaprawnicą. Bardzo wiele warsztatów pozakładało u siebie aparaty radiowe i widząc, że robotnicy rzeczywiście lepiej pracują, pozwalali natychmiast połowę personelu, w nadziei, że pozostała połowa, dzięki muzyce z radia,

wykona całą pracę. To byłby dopiero oczekiwany rezultat muzyki radiowej, jakkolwiek może... nie bardzo ludzki!

Spytałem pewnego razu jednego z przyjaciół, który miał u siebie w domu radio, czy istotnie dźwięki muzyki dochodzące doń przez radio, wzmagają jego siły.

— Nie wiem — odparł — wracam do domu późno wieczór i zaraz kładę się spać. Przez cały dzień jestem poza domem i dlatego nie mogę ci odpowiedzieć.

## Nie szczędźcie ofiar na najbardziej szczyt

### W paryskim biurze matrymonjalnem. Nieśmiały Wiktor.

Biuro agencji matrymonjalnej mieści się na pierwszym piętrze budynku na Polach Elizejskich. Wszystko jest tutaj pomalowane na kolor jasny: białe, szare i kremowe. Żadnego urzędnika płci męskiej. Jedynie sekretarki, których suknie są dostosowane do ścian, a ściany do umeblowania. Lokal ten przypomina sanatorium dla rekonwalescentów, względnie klasztor. Głównik roznosi melodie „Modlitwa dziewczycy”. Atmosfera przepojona jest przyzwrotnością i pruderją.

Wozna: — Pozwól państwo za mną... Poprowadzę do wicedyrektorki.

Za wozną rzędem idą: pani Courtepatte, z domu Trombinon, pan Courtepatte, fabrykant szelek, i Wiktor — Amadeusz, ich wspólny produkt. Przesadzista mamusia ubrana jest krzycząco.

Ojczulek jest wysoki, lecz poglądy ma ograniczone. Synulek wyglądem ma kwiatka w paku.

Drzwi się otwierają, ukazuje się wicedyrektorka w bieli, poczawszy od pantofli i pończoch, aż do kołnierzyka i włosów.

Wicedyrektorka: — Proszę usiąść. — (zwracając się do Wiktora): — Czy pan jest kandydatem do małżeństwa?

Pani Courtepatte: — Wytłumacz panie — nie idzie o to, że nie mamy kan dydatki dla syna, lecz żadna nam się nie podoba.

Pan Courtepatte: — Trzymamy się

chichotów oświadczyła, że trzy jej koleżanki, studentki, wyraziły gotowość wzięcia udziału w „petting-party”.

Wyjechaliśmy autem z paniami na kolanach — ośmiornie w samochodzie — i jakkolwiek auto długo toczyło się w mroku, rzecz cała wydała się nam raczej nudna niż zabawna. Powróciliśmy wreszcie do Chicago, radzi, że narazicie

wyprostujemy zdrętwiałe nogi. Lecz godzina była wczesna, więc postanowiono, że jeszcze udamy się na wybrzeża Michiganu dla zakończenia tak przyjemnie rozpoczętej „zabawy”. Leżeliśmy więc jeszcze godzinę na plaży, a z obu jej stron wśród niezliczonych czerwonych świateł latarni samochodów różne parki, tak jak my, ścisnęły się i całowały bez przyczyny i bez celu.

### Amerykańska straż ogniowa. Szczyt szybkości.

Dwaj Amerykanie wychwalali swoje miasta rodzinne.

— Żebyś pan widział naszą straż ogniową — mówił z zapałem jeden. — Niedawno wybuchł u nas w głównej dzielnicy pożar. Zapewniam pana, że nie upłynęło trzy minuty, jak straż ogniowa przyjechała i ogień ugasiła. Było to wprost wspaniałe...

— Ale drugi usmiechnął się pobłażliwie i rzecze: — Drogi panie, to nic jeszcze. Wczoraj kiedy spieszyłem się na kolej, byłem świadkiem szczególnego wypadku. Oto na dachu naszego kościoła pracowało

dwóch blacharzy. Wtem jednemu z nich powinęła się noga i biedak począł zsuwać się z dachu... Było to straszne. Lecz jeden z widzów, nie tracąc przytomności, natychmiast zaalarmował straż pożarną...

— Pierwszy Amerykanin kiwnął głową. — Wiem, wiem! Straż ogniowa przyjechała i w samą porę złapała blacharza na płótno ratunkowe. I widzi pan, to była właśnie nasza straż ogniowa...

— Z pewnością podoba się panu? — Z pewnością podoba się panu? — Synek nasz jest nieśmiały, jak jego matka.

Wicedyrektorka: — Więc jak pan myśli — Mary-Lea? Wiktor (runieniac się): — Nie.

Pan Courtepatte (zdziwiony): — Jakto nie? Pani Courtepatte: — Mój najdroższy, nie chcesz bawić się z Mary-Lea w papę — mamę?

Wiktor: — Nie, wolę tancerkę. Wicedyrektorka (wznosząc ręce do góry): — Tancerkę? Pan Courtepatte: — I dla czego tak, nieszcześniku?

Wiktor: — Dlatego, że... jest łatwiejsza do... do... zdobycia...

J. K.

# Młodzieniec z tęczką.

## Atrakcja nowojorskiej rozgłośni.

Kiedy się już wyczerpały wszystkie koncepcje, kiedy znużyły się już transmisje z walk byków, kogutów i kangurów, gdy wyczerpano repertuar meczów bokserkich, wyścigów konnych, regat etc. — zaczęto radzić. Publiczność amerykańska,

szalenie zblazowana, domagała się energicznie sensacji. Posypały się tedy nowe projekty, jeden rozpaczyliwy od drugiego.

— Nadać seans spirytystyczny z Szekspirem... — Ogłosić wywiad z Mistiguette o tajemnicy wiecznej młodości...

— Wynająć olbrzymią salę, zgromadzić w niej 10.000 niemowląt, rozmieszczyć je do rozpuku i kazać zgadywać matkom, zebrany w innej sali, mieszczącej również 10.000 osób, kiedy ich pociecha się śmieje?

Ostatni projekt uznano za doskonały, ale

Wówczas to młody, ale bardzo obiecujący urzędnik rozgłośni w Buffalo, niejaki Mr. John Cynamon, rodem z Kaluzyna, zaproponował, żeby urządzić inny konkurs: taki konkurs, w którym główną atrakcją byłaby groza,

— Zaprośmy — powiedział — do mikrofonu najstraszliwszych zbrodniarzy i dajmy każdemu z nich minutę czasu na wygłoszenie krótkiego szkicu do radjosłuchaczy. Zresztą, nietylko zbrodniarzy. Ktokolwiek poczyna się do tego, że może głosem swoim przerazić audytorjum — niech się zaprodukuj.

Publiczność będzie głosowała, który głos zrobił na niej najbardziej wstrząsające wrażenie?

Propozycję Mr. Cynamona przyjęto z aplauzem, jako istotnie oryginalną. I nie minęło wiele tygodni, a rozpoczął się, poprzedzany dużą reklamą, ów turniej nad turniejami.

Pierwszego dopuszczono do mikrofonu — urlopowanego ad hoc z więzienia — słynnego bandytę, opryszka i ganstera, A. Capone.

— Ladies and gentlemen! — zaczął swą przemowę Al Capone.

Natychmiast wyłączono jednak mikrofon: wielki zbrodniarz miał, okazało się,

organ miękki i śpiewny i przemawiał ze słodyczą, godną subiekta branży blawatnej.

Jako następny, stanął przed mikro-

fonem niejaki Gollat Jones, murzyn, skazany na krzesło elektryczne za morderstwo, połączone z podpaleniem domu, wskutek czego spłonęło całe miasto...

— Ladies and gentlemen! — rozpoczął.

Alie i temu niezwłocznie przerwano, bo miał głos miodowy, jak, nieprzymiennie rzając, pastor angielski.

Trzeci zaprezentował się słynny Natan Padszewka, głośny na całe Stan-y

falszery czeków. — Ladies and gentlemen!...

Ba, kiedy w głosie Padszewki nie było znów nic strasznego. Więc i jego... odstawiono.

Tak zmieniali się kolejno i wciąż z opłakanym skutkiem, najrozmaitsze zbrodniarzy, falszerzy, przemysłowców, włamywaczy i złodzieje. Była chwila, że zapowiadał się wcale obiecujący pewien Irlandczyk, nazwiskiem O'Skeen, który żywcem spalił babkę, zarząną giletką dziadka, wykołoił ekspres, okrądził bank i puścił z dymem zbiór metodystów...

Cóż, kiedy seplenil... W tej ostatecznej opinji zwrócono uwagę na młodzieńca, schludnie, ale skromnie odzianego, stojącego na ubocz-u,

z tęczką pod pachą. — Kto pan jest? — zapytano go z zaciekawieniem. — I co pana tu sprwadza?

Młodzieniec na pierwsze pytanie nie odpowiedział wcale, skłonił się tylko grzecznie:

— Chce też wziąć udział w konkursie. Powiedział to z głosem zwyczajnym, odrobinię nawet usmiechnięty, ale obecni poczuli, że przeszli ich ciarki.

— Well. Stań pan przed mikrofonem! Młodzieniec stanął — i odezwał się, na dany mu znak, najczystsza polszczyzna:

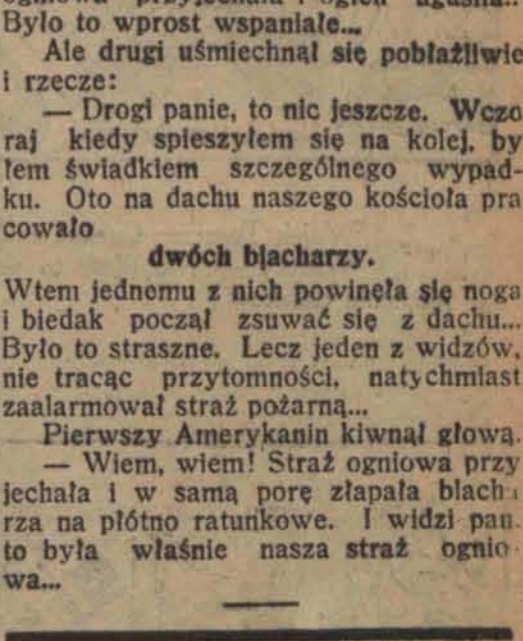
— Dzień dobry państwu! To „Dzień dobry państwu” rozbrzmiało w milionie słuchawek i głośników, w całym Stanach i wszystkich — jak się potem okazało — przeniknął zimny dreszcz.

Młodzieniec dostał pierwszą nagrodę. Miał najstraszliwszy głos. Był to... egzekutor podatkowy!

J. K.

## LITOŚĆ.

Teraz już dosyć Pawle, dzieci już się zmęczyły.



Teraz już dosyć Pawle, dzieci już się zmęczyły.

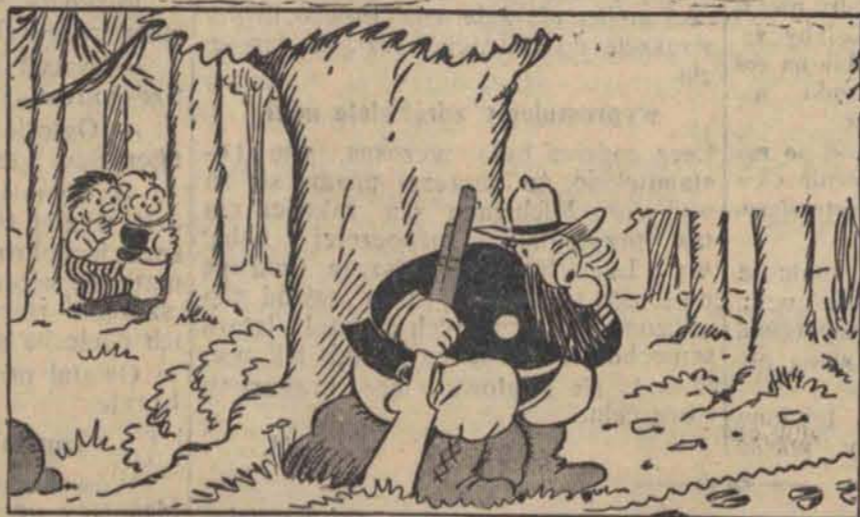
J. K.



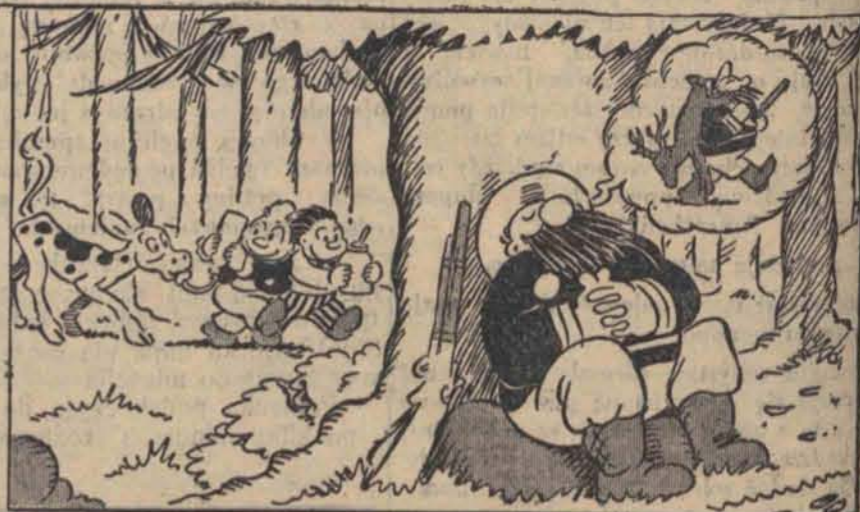
# WICEK i WACEK na szerokim świecie.



Tramp: — Niech pan uważa, żeby pana, muflon znowu rze nabrał! Ha! Ha!  
Strażnik: — Zostań pan lepiej i zagraj pan z nami partyjkę.  
Wujek Tom: — Śmiecie się osłe głowy, ale ja wam udowodnię, jak się poluje!



Wujek Tom: — Patrzcie - no! Ślady jakiegoś wielkiego stworzenia! Przysade się tutaj i gdy jeleni będzie wracał tą ścieżką, zastrzelę go. Ja im pokażę, tym dumiom, co to znaczy Tom!



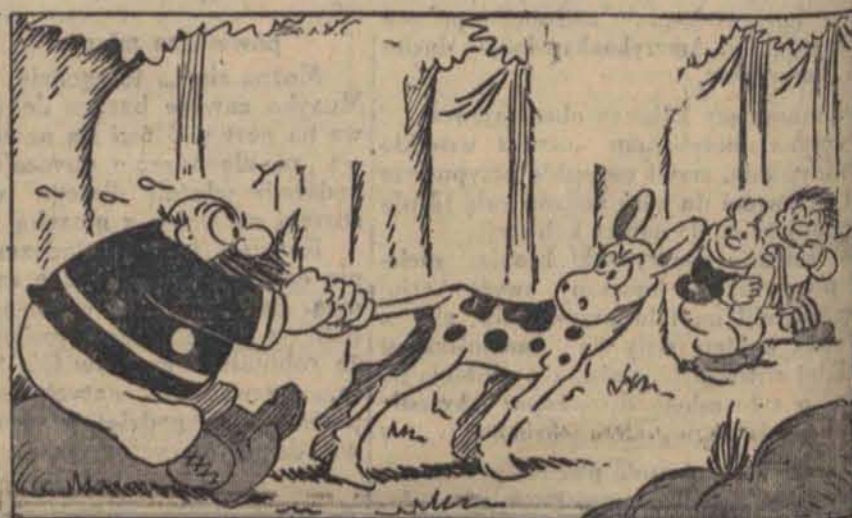
Wicek: — Zasnął, chrapie za dziesięć koni! Pewnie mu się coś przysniło, bo się głupio uśmiecha!  
Wacek: — Chodź cielaczku, chodź, dostaniesz jeszcze, jedna buteleczkę mleka!



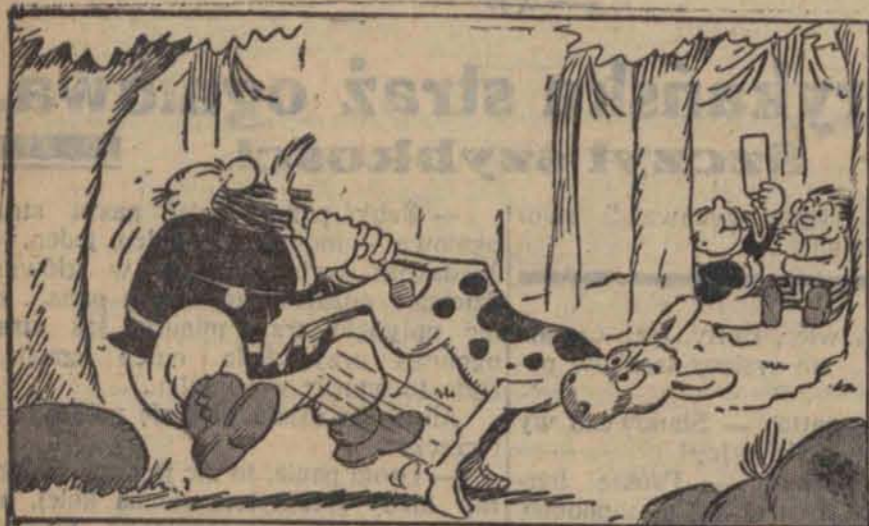
Wacek: — Śpi jak zabity!  
Wicek: — Żeby go tylko ten klej utrzymał!  
Wacek: — Smakuje ci mleczko, co?



Cielak: — Meee! Meee!  
Wujek Tom: — Co się tu dzieje? Moja broda!  
Wacek: — Chcesz smoczka? To przyjdź!



Wujek Tom: — Stój! Ty przekłeta bestio! Skąd taki wstrętny ogon na mojej pięknej brodzie!



Wujek Tom: — Czekaj, czekaj, nie denerwuj się!  
Wacek: — Mogliśmy to sami wypić, zamiast dawać głupiemu cielakowi!



Wicek: — Rzeczywiście, wspaniale smakuje.  
Wacek: — Patrz, co ten cielak z nim wyprawia.  
Wujek Tom: — Ratuście, ta bestja mnie zamorduje!



Ekonom: — Oddajcie mi cielaka!  
Wujek Tom: — Już nie mogę! Moja broda! Trzy majcie!  
Tramp: — Co to kapitanie, jeleni?



Ekonom: — Ja was nauczę kraść moje cieleta!  
Wujek Tom: — Czy ja jestem temu winien?  
Ciocka Tekla: — Co tu się dzieje?  
Tramp: — Może pani da trochę gorącej wody.



Kłaczek: — To ci polowanie!  
Tramp: — Jeszcze chwileczkę, a dostanie pan swego cielaka z powrotem.  
Wujek Tom: — Uważaj Tekluniu, bo sparzysz mi nos.



Wujek Tom: — Teraz po raz ostatni, ide na polowanie. Ale skoro upoluję te dwie hieny, wówczas zawieszę strzelbę na kolku.